

REPUBLIKA

Rok III | LÓDŹ, PIATEK, 9-GO WRZEŚNIA 1927 ROKU.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

247

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Niesiemy pokój światu!

Pod naciskiem małych państw mocarstwa musiały częściowo zaakceptować polskie propozycje pokojowe. — Wojna winna być uznana za zbrodnię międzynarodową.

Niemcy w pułapce zgadzają się na projekt.

(Telegram własny „Republiki” od naszego genewskiego korespondenta).

Genewa, 8 września.

Pokojowy projekt Polski, którego autorstwo powszechnie przypisują tu marszałkowi Piłsudskiemu, wszedł w nową fazę rozwoju i w zmienionej formie zostaje zrealizowany. W kołach pacyfistycznych z uznaniem podkreślają, że realizacja tego projektu w redakcji pierwotnej byłaby istotnie rekojmia pokoju w Europie. Niestety, śmiało wypowiedzenie słowa „pokój” w Genewie wywołuje tragikomiczny skutek. Niczego się tu bardziej nie boją, jak właśnie „pokój”.

Projekt polski nadesłany z Warszawy znajdował się w ręku delegata naszego, min. Sokala. Kwalifikował on wojnę agresywną jako zbrodnię (delikt international) obecną i po wsze czasy, a więc wszelkie konflikty między państwami muszą być załatwiane pokojowo. Przeciwnie państwu wypowiadającemu wojnę wystąpią wszyscy członkowie Ligi.

Dosłownie deklaracja polska brzmi:

Zgromadzenie uznaje, iż międzynarodowa społeczność połączona jest więzami solidarności. Mając zdecydowaną wolę utrzymania i zabezpieczenia powszechnego pokoju, zważywszy, że wojna nigdy nie powinna być środkiem załatwiania sporów międzynarodowych, stając pod uwagę, że wojna zaczepna jest międzynarodowym przestępstwem i że uroczyście wyrzeczenie się wojen zaczepnych stwarza atmosferę zaufania, konieczną dla kontynuowania prac nad rozbrojeniem, postanawia się:

1) każde usiłowanie wojny, jako środka regulowania sporów międzynarodowych jest i pozostanie wzbronione,

2) wszystkie spory między państwami niezależnie od ich charakteru powinny być załatwiane w drodze pokojowej.

Na zakończenie rezolucja polska wzywa zgromadzenie Ligi narodów, aby zawiadomiła państwa należące do Ligi o tej deklaracji i aby jej postanowienia były stosowane w stosunkach międzynarodowych.

Wczoraj po południu przy okazji rozmowy pomiędzy Chamberlainem a Stresemannem, minister Sokal doręczył im projekt tekstu polskiej propozycji. Delegaci mocarstw oddali projekt swym doradcom prawnym.

Po uzgodnieniu tekst prawników odbiega znacznie od pierwotnej polskiej propozycji, gdyż wprowadzono do niego szereg zmian, stanowiących konieczne ustępstwa na rzecz innych delegacji.

Prawniczy francuscy, angielscy i niemieccy zaproponowali Polsce, by wyrzuciła z deklaracji słowo: „ZBRODNIA”.

W ostatecznej redakcji zasadnicze punkty tej deklaracji będą brzmiały:

1) Wszelkie konflikty międzynarodowe, jest i pozostaje niedozwolona.

Nagroda Nobla dla Piłsudskiego?

Krok polski wywołał w Genewie niesłychane wrażenie.

Genewa, 8 września.

Pokojowe wystąpienie Polski wywołało tu niesłychane wrażenie. Delegacja polska i dziennikarze nasi zasypywani są przez swych zagranicznych kolegów prośbami o wyjaśnienie projektu. Polska jest centralnym punktem zainteresowań Ligi. Szczególną sensacją budzi tu wiadomość, jakoby inicjatorem i autorem projektu miał być Marszałek Piłsudski, który dotychczas niesłusznie miał opinię militarysty na terenie międzynarodowym.

Dziś pojawiła się pogłoska, jakoby koła pacyfistyczne zamierzały wysunąć kandydaturę Marszałka do nagrody pokojowej Nobla. Jeśli Stresemannowi i Briandowi przypadła ona za Locarno, to zupełnie słusznie krok Piłsudskiego winien być przynajmniej tak samo oceniony, tem bardziej, że wychodzi z rąk oficera w czynnej służbie.

Powszechnie twierdzą tu, że nigdy jeszcze Polska nie miała w polityce międzynarodowej tak przodu jak obecnie, tylko dzięki swym ciekawym i celowym wystąpieniom.

(pierwsza redakcja brzmiała: „...jest i zawsze będzie zbrodnią międzynarodową”).

2) Wszelkie konflikty międzynarodowe winny być załatwiane przy pomocy środków pokojowych.

Projekt pomija szczegóły, dotyczące obowiązkowego postępowania rozjemczego i określenia państwa napadającego. Nie mówi się o sankcjach i nie pozwala się na protokół genewski.

Przyjaciele i wrogowie.

Jeśli projektu polskiego nie utopiono z kretesem, to jest to tylko zasługa małych państw, które wbrew usilnym zabiegom dyplomacji niemieckiej, a nawet ironicznym uwagom Brianda, jednolitym frontem poparły inicjatywę polską.

Nad Anglią, Francją i Niemcami zawisła groźba, że czterdzieści kilka państw uchwali deklarację polską, nie oglądając się zupełnie na wielkie mocarstwa.

Sytuacja komplikowała się o tyle jeszcze, że Japonia i Włochy wyraźnie sympatyzują z polską inicjatywą.

W obecnej sytuacji projekt polski będzie wniesiony jako wspólny projekt szeregu mocarstw, w których liczbie znajdują się prócz Polski w każdym razie Anglia, Francja i Niemcy.

Nadto krąg, popierający polską inicjatywę, obejmuje małą ententę i państwa bałtyckie.

Wczoraj wieczorem odbyła się u ministra Sokala na ten temat dłuższa konferencja z przedstawicielami państw małej ententy i krajów bałtyckich. W kuluarach zgromadzenia w dalszym ciągu utrzymuje się uporczywie pogłoska, przypisująca Polsce zamiar wystąpienia w ostatniej chwili z gotowym projektem powszechnego paktu.

Jeżeli 47 państw uroczyście opowie się za polityką pokoju, to wyznanie to musi pociągnąć za sobą także praktyczne następstwa.

Deklaracja polska może w praktyce stać się podstawą dla rokowań o Locarno Wschodu.

Dr. St. Laszcz.

Obawy niemieckie.

Berlin, 8 września.

Genewski korespondent „Frankfurter Zeitung” pisze, iż polski projekt paktu o nieagresji pomyślany jest jako akcja, która przedewszystkiem odnosi się do Niemiec. Projekt polski wprowadza delegację niemiecką w zakłopotanie. Jeżeli Niemcy nie zaaprobuja propozycji polskiej, wówczas narażą się na podejrzenie całej Ligi narodów, iż dają do wywołania niepokoju na Wschodzie. Natomiast zatwierdzając projekt polski muszą zwozić się na oddawanie wszelkich sporów do trybunału arbitrażowego w Hadze, który sędzi na podstawie istniejących traktatów i nigdy nie uwzględni postulatów niemieckich co do rewizji granic wschodnich.

„Frankfurter Zeitung” w artykule specjalnym zarzuca niemieckiemu poselstwu w Warszawie, że nie doniosło nic rządowi o projektach polskich i w ten sposób p. Stresemann wpadł w pułapkę!...

Prawicowa „Tageszeitung” pisze, że inicjatywa Polski jest najpoważniejszym niebezpieczeństwem dla Niemiec na tegorocznej sesji Ligi narodów. Dziennik ten wzywa Stresemanna do odrzucenia projektu polskiego, którego celem ostatecznym jest narzucenie Niemcom Locarno Wschodu.

Prasa niemiecka cytuje głos „Daily Telegraph”. Projekt polski zmierza przedewszystkiem do bezpieczeństwa Polski i ma za zadanie udaremnić Niemcom zmianę granic wschodnich nawet w drodze legalnej i pokojowej. Autorzy polskiego projektu i ich francuscy sympatycy uważają, iż odrzucenie polskiej rezolucji przez Niemcy byłoby świadectwem agresywnej polityki Niemiec i posłużyłoby jako argument do przedłużenia okupacji Nadrenji.

Rozważania red. Bernhardta

o granicach, korytarzu pomorskim i pokoju.

Berlin, 8 września.

(Tel. wł. „Republiki”). W „Vossische Zeitung” zamieszcza artykuł Georg Bernhardta, naczelnego redaktora dziennika,

o projekcie polskim oraz o stosunku Niemiec do tego projektu. W artykule tym Bernhardt pisze, że projekt polski został do tego stopnia zmodyfikowany, iż z jego początkowego charakteru prawie nic nie pozostało. Polska postąpiła niezrecznie, powinna była bowiem, wobec wniesienia projektu Holandji, zrezygnować z własnych propozycji. Dziś projekt polski przybrał taką formę, że stał się środkiem wyjścia dla mocarstw z skomplikowanej sytuacji, wytworzonej przez wystąpienie holenderskiego ministra spraw zagranicznych. Jest to niegodna zabawa, pisze Bernhardt, która tłumaczy się tylko tem, że żadne z mocarstw nie zamierza podjąć decydujących kroków przed wyborami roku następnego do parlamentu. Jeśli lewica francuska uzyska większość w wyborach, a w Anglii obawa przed bolszewizmem nie będzie tak wielka, aby zapobiec zwycięstwu partii robotniczej, to wtedy będzie można mówić o rozbrojeniu i porozumieniu się prawdziwie pokojowym w Europie. Zwycięstwo lewicy w Niemczech może zadecydować o ustosunkowaniu Niemiec do protokołu genewskiego.

Granice zachodnie zostały przez Niemcy przyjęte, podczas gdy traktat niemiecko-polski nie zawiera zupełnie uznania granic wschodnich. Granice wschodnie są nieustalone. Muszą one być nie stałe, ponieważ żaden z Niemców, bez różnicy przynależności partyjnej, nie może uznać stanu, wytworzonego na wschodzie Niemiec przez traktat wersalski. Nie chodzi tu nawet o kwestję narodowego uczucia, formalnie bowiem narodowo biorąc, korytarz zamieszkuje w większości ludność polska, ale korytarz jest nieodzownością, gdyż mógł on powstać tylko na skutek fizycznych warunków psychologicznych, istniejących za czasów tworzenia traktatu wersalskiego i na skutek zupełnej nieznaności stosunków ze strony twórców traktatu. Rozszerzenie Locarno zachodniego na wschód nie będzie wobec tego nigdy możliwe bez uregulowania wszystkich kwestii, nie załatwionych jeszcze pomiędzy Niemcami a Polską. Niewiadome jest jednak, z jakiego powodu Niemcy mają zrezygnować z prawa rewizji granic wschodnich, kiedy chodzi o przyjęcie zasad protokołu genewskiego.

Polska wycofała projekt! Poprawki mocarstw sprowadzają go do zera.

Genewa, 8 września.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Polscy rzeczoznawcy prawni oświadczyli, że zmiany wprowadzone do polskiego projektu o nieagresji przez przedstawicieli wielkich mocarstw, są dla delegacji nie do przyjęcia, gdyż sprowadziłyby one do zera całą wartość praktyczną deklaracji.

W związku z tem minister Sokal zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o nowe instrukcje, wobec czego propozycja Polski nie będzie jeszcze wniesiona na dalsze posiedzenie zgromadzenia Ligi.

Podniesienie płac urzędniczych.

Dodatkowy budżet 300 milionów złotych.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

W związku ze zwołaniem sesji sejmowej, ministerstwo skarbu zajęte jest opracowywaniem dodatkowego budżetu na rok bieżący, który zostanie przedłożony w izbie do uchwalenia.

Zwiększone wpływy podatkowe w ciągu ub. miesiący, przekraczające stale sumy umieszczone w uchwalonym i obowiązującym budżecie stworzyły możliwość wydatkowania sum również większych od aprobowanych już przez sejm. Szczególnie zaś do powiększenia wydatków przyczyniło się przyznanie dodatków dla urzędników państwowych i wojskowych, akcja ratunkowa dla powoźców i zwykła cena zboża, zakupywanego na przedniwkę dla wojska.

Wszystkie te zwiększone wydatki, jak również i zwiększone wpływy muszą być przez sejm zatwierdzone. Według wiadomości z kół miarodajnych, budżet dodatkowy osiągnie sumę około 300 milj. złotych.

Wypadek samochodowy.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Szef kancelarii cywilnej prezydenta Rzplitej p. Dzieciotowski, miał wczoraj wypadek samochodowy, zbliżony do ostatniego wypadku min. Składkowskiego.

Kierując autem w okolicach Pułtusza przejechał wieśniaka z tamtejszych okolic, Frączaka. Rannego odwiózł p. Dzieciotowski do szpitala w Pułtusku.

Wjazd p. Bartla.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Wicepremier Bartel po odbyciu konferencji z zastępcą ministra spraw zagranicznych p. Kipollem na temat dyskusji genewskiej i słynnego już dziś polskiego projektu pokojowego, wyjechał wczoraj wieczorem do Druskienic celem przedstawienia marsz. Piłsudskiemu stan aktualnych spraw państwowych.

Przeciw podwyżce cen węgla.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Syndykat przemysłowców węglowych Górnego Śląska i zagłębia dąbrowskiego, ponownie w ostatnich dniach starał się w ministerstwie przemysłu i handlu o uzyskanie pozwolenia na podwyższenie cen węgla.

Rząd przeciwstawia się tym dążeniom, a w razie podwyższenia, zastępuje wobec przemysłu węglowego ostre represje podatkowe i taryfowo-transportowe.

Pomoc dla powodzian.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Dowiaduję się, że ministerstwo skarbu wydało wczoraj rozporządzenie do wszystkich podwładnych mu urzędów skarbowych w Małopolsce Wschodniej, w którym nakazuje stosowanie jak najdalej idących ulg podatkowych aż do anulowania, całkowitej należności wobec ludności obszarów nawiedzonych kieszka powodzi. Ulgi stosują się tylko do tych podatków, których terminy płatnicze przypadają na okres najbliższych miesięcy.

Co myśli p. Chamberlain?

Londyn, 8 września.

(Tł. własny „Republiki”). Z Genewy donoszą, że sir Austen Chamberlain, zapytany o projekt polski nowego porozumienia, mającego gwarantować bezpieczeństwo powszechne, odpowiedział, iż dokumentu tego nie widział. Minister nie sądzi, aby nowe projekty, wysuwane w tym kierunku, mogły posunąć sprawę bezpieczeństwa naprzód. P. Chamberlain wspominał przytamt o istnieniu paktu gwarancyjnego, obejmującego sobą wschód i zachód Europy i podpisanego przez członków Ligi. Strony w pakcie tym złożyły uroczystą obietnicę powstrzymania się od działań agresywnych. Dlatego też trudno sobie wyobrazić, aby nowy projekt, który zgromadzenie Ligi miałoby zalecić, mógł być nowym czynnikiem jakiegokolwiek rozszerzenia gwarancji bezpieczeństwa. P. Chamberlain nie sądzi, aby projekt, o którym mowa, mógł wzmożyć siłę bezpieczeństwa i że raczej obniżyłby wartość istniejących porozumień.

„Zadam czystości w Polsce!”

Kapitałny okólnik p. min. Składkowskiego, który może nareszcie zwycięży w walce z brudem.

P. min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski wydał okólnik do wszystkich wojewodów za Nr. 374, noszący datę 7 września, następującej treści:

— Na podstawie spostrzeżeń poczynionych w okresie mego urlopu, stwierdzam, że zlecona pp. wojewodom akcja, mająca na celu podniesienie sanitarne i estetyczne kraju, nie posuwa się wydatnie naprzód. Powtarzam jeszcze raz, że akcji podniesienia zdrowotnego i estetycznego miast i wsi nie traktuję, jako ubocznej akcji higienicznej, ale uważam za potężny środek dążący do podniesienia samopoczucia obywateli oraz autorytetu administracji i jej organów wykonawczych.

W ciągu ostatniego półrocza robiłem wszystko możliwe celem osiągnięcia wydatnych rezultatów. Stwierdzam, że

nie znalazłem zrozumienia ważności zagadnień.

Postanowiłem chwycić się środka gwałtownego. Zadam rzeczy prostych i możliwych do wykonania, ale żądam bezwzględnie. Wprowadzenie mandatów karnych na całym obszarze Rzplitej daje nową skuteczną broń w ręce władz administracyjnych i organów policyjnych.

Dzień 1 października b. r. uważam jako ostatni termin dla poprawy niedbalstwa niezaradności i braku energii. Streszczam jeszcze raz swe wymagania:

1) W miastach porządek na placach, ulicach i podwórzach domów, szczególnie obok studzien; czysty wychodek, za mnykany śmietnik w każdym domu; szczególna czystość w obrębie hoteli i restauracji.

2) Po wsiach czystości na ulicach, podwórzach i obok studni. Czysty wychodek w każdym domu.

3) Urzędy publiczne winny świecić przykładem czystości i porządku.

Po 1 października, w razie stwierdzenia nieporządków przezemnie osobliście lub lotne komisje, które będą wysyłał, będę nieporządku traktował, jako stwierdzony brak energii i niedołęstwa władz administracyjnych i organów policyjnych, a odnośnych urzędników będę usuwał ze służby w trybie art. 116, 62, wzgl. 54.

Wzywam pp. wojewodów do traktowania w poważny sposób zagadnień porządku w obrębie województw.

(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI, gen. min. spraw wewnętrznych.

Delegacja polska w Sztokholmie.



W międzynarodowym kongresie Izb handlowych w Sztokholmie wzięła udział i Polska. Zdjęcie nasze przedstawia delegację polską w Sztokholmie z p. Bogusławem Herse na czele i posłem polskim dr. Wysockim (x) w pośrodku.

Kronika telegraficzna.

— Dzienniki angielskie donoszą, iż policja turecka aresztowała kilka osób, podejrzanych o to, iż zamierzali wysadzić w powietrze pociąg, w którym Kemal Pasza powracał do Angora z Konstantynopola.

— Z parowca norweskiego, stojącego na kotwicy w zatoce hamburskiej, wybiegł biały niedźwiedź, który znajdował się w klatce. Niedźwiedź wskoczył do Elby. Mimo natychmiastowych poszukiwań nie udało się niedźwiedzia schwytać.

— Na południu Rosji i w Rumunii rzeki wzbierają w gwałtownym tempie. Burza na morzu Czarnym trwa z rosnącą siłą i wyrządza znaczne szkody na wybrzeżach. Woda zalewa ulice Jalty.

— Brak jest całkowitej wiadomości o losie samolotu „Carling”, którego oczekują obecnie w Anglii z wielkim niepokojem.

— Herst, który finansował lot samolotu „Old Glory”, wyznaczył nagrodę w wysokości 25 tysięcy dolarów za odnalezienie samolotu i jego załogi.

— W pobliżu stolicy Korei zatonał prom, na którym znajdowało się około 280 pasażerów. Nikogo z jadących promem nie udało się uratować.

— Na lotnisku Aspern pod Wiedniem wskutek defektu silnika spadł samolot pasażerski i rozbił się zupełnie. Pilot i pasażerowie, wśród których był radca policji Niklicz, zabił się na miejscu.

— Z Królewca donoszą, iż przybył tam samolot sowiecki tow. „Deruluit” z lotnikiem Szibanowem, który podjął lot okrężny z Moskwy do Królewca, Berlina, Paryża, Pragi, Wiednia, Kopenhagi, Sztokholmu, Tallina, Leningradu z powrotem do Moskwy.

— W miasteczku Leszewa na Słowaczczyźnie podczas zgromadzenia słowackiej partii ludowej wydarzyło się starcie komunistów z uczestnikami lewicy. W chwili, gdy przemawiał przewodca partii ksiądz Hlinka, na salę wtargnęła bojówka komunistyczna. Podczas bójki 12 osób odniosło rany.

KONFERENCJA KOLEJOWA.

W Kaschar ma się odbyć międzynarodowa konferencja kolejowa, która ma się zająć szeregiem kwestji taryfowych w zakresie ruchu osobowego i towarowego. Udział wezmą: Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Austria, Węgry, Rumunia, Szwajcaria, Jugosławia, Grecja, Turcja i Norwegia. W konferencji weźmie udział przedstawiciel towarzystwa międzynarod. wagonów sypialnych.

SPRAWA PATENTÓW PRZEMYSŁOWYCH na tle wyroków sądów karnych i stosunku do tych wyroków władz skarbowych wywołała wielkie poruszenie wśród zainteresowanych. Zamierzone jest podobno wydanie wspólnego okólnika ministrów skarbu i sprawiedliwości, które ureguluje postępowanie władz skarbowych w podobnych sprawach i wyjaśni istotne znaczenie okólnika Nr. 226 z 11 lipca.

RYNEK ZBOŻOWY w ciągu ubiegłego miesiąca stał pod znakiem oferowania nowych zbiorów. Żyto doznało poważnej niżki. Pszenica poczynając od pierwszych cwiert rozpoczęła zniżkować. Gatunek zarówno żyta jak i pszenicy jest dobry, wykazuje przy życie wagi 118 funtów, przy pszenicy 128 funtów. Eksportu nie było zupełnie. Natomiast sprzędzynie importowano z pogranicza niemieckiego żyto, które się kalkulowało taniej niż nasze.

Książę bez podatków.

W ciężkich opresjach znalazł się widocznie b. minister spraw zagranicznych ks. Eustachy Sapieha.

• Już od dłuższego czasu książę nie opłacał podatków. Nakazy płatnicze nie pomagały.

Wreszcie zaległe podatki doszły do znaczących sum i w mieszkaniu księcia przy ul. Czackiego 9 zjawiał się komornik, który zarządził licytację mebli był. dyplomaty.

Meble ks. Sapiehy oceniono na 10 tys. złotych.

4 I PÓŁ MILIARDA FR. SPLACONE.

Paryż, 8 września.

Ministerstwo skarbu spłaciło Bankowi Francuskiemu 4 i pół miliarde franków na poczet długu państwowego w banku, z wpływów 6 procentowej pożyczki konwersyjnej. Dzisiejszy wykaz dekadowy Banku francuskiego stwierdza już zmniejszenie wierzytelności względem państwa.

Warszawa—Moskwa.

Z Warszawy donoszą.

W d. 4 b. m. ministerstwo poczt i telegrafów dokonało próbnym rozmów telefonicznych z Moskwą. Próby te wypadły pomiędzy Warszawą i Mińskiem Litewskim zupełnie dobrze, z Moskwą zaś trochę gorzej. Tłumaczy się to brakiem jeszcze jednego wzmacniacza, który Sowiety projektują postawić w Mińsku obok istniejącego już w Smoleńsku. Gdyby i potem połączenie było nie dość głośne — zostanie z naszej strony wzmacniacz z Białegostoku przeniesiony bardziej na wschód, prawdopodobnie do Baranowicz.

Co do wysokości taryf, nie zostały one jeszcze ostatecznie uzgodnione pomiędzy obu państwami. Taryfa proponowana przez Rosję jest znacznie wyższa w porównaniu do taryfy, wysuwanej przez nasz rząd.

I tak za połączenie Warszawy z Moskwą projektują Sowiety pobieranie kwoty 13,5 franków szwajc. gdy rząd polski — 9 fr. Za połączenie zaś z Mińskiem Sowiety żądają 6 fr. szwajc., my zaś 5 franków.

Należy się spodziewać, że zarówno ostatecznie wykończenie sieci, jak i porozumienie w sprawie taryfy nastąpi w tygodniach najbliższych.

Akcja budowlana.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Ministerstwo robót publicznych wyasygnowało już na miesiąc wrzesień i październik fundusze dostateczne do dalszego prowadzenia akcji budowlanej gmachów we wszystkich miastach w których gmachy takie są budowane.

8.500 cudzoziemców wydano z Francji.

Na posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów minister spraw wewnętrznych Sarraut i sprawiedliwości — Barthou, referując stan bezpieczeństwa podali ciekawe szczegóły walki z przestępczymi cudzoziemcami.

Z ich referatu wynika, że od lipca 1926 r. wydano z Francji 8,500 cudzoziemców narodowości: włoskiej, rosyjskiej, polskiej, niemieckiej, hiszpańskiej i węgierskiej. Między nimi znajdowało się 200 wybitnych przywódców komunistycznych.

Od stycznia r.b. zdolano już ująć kilka setek propagatorów rewolucji i podejrzanego antymilitaryzmu; między nimi znalazło się 14 wybitnych „dozowników” różnych organizacji komunistycznych; 52, tego rodzaju, sprawy nie bawem zakończy wyrok sądowy.

Burzliwe manifestacje z okazji Sacco i Vanzetti'ego spowodowały 36 wyroków na odsadzenie w więzieniu, 14 takich spraw leży jeszcze niezakończonych.

Wreszcie przychwycono 19 wydawców pochodzenia cudzoziemskiego, które siały anarchję i nienawiść.

Polska bez faszyzmu.

IV.

Piłsudski powiedział kiedyś, że nie chce rządzić kłębem, choć jest to najłatwiejsze. Ten człowiek nie myśli doraźnie, ale raczej historycznie. Wie on, że ręka, która kij dzierży może kiedyś opaść, a ręce, które go podnoszą, nie rodują się szybko na naszej glebie. Dlatego obrał on inną drogę — pedagogiczną.

Chce przyuczyć ludzi do pewnego demokratycznego ładu, chce zaszczerpić zbiorowości polskiej brakujący zmysł prawa i celowości, wytepić indolencję i zaufanie do demagogii. Opinia jego o naszym społeczeństwie nie jest wyśmienita. Piłsudski się wcale z tem nie taj i maścić prawie dusery, rznie przykra prawdę prosto z mostu. Nie można powiedzieć, aby dotychczasowe próby „pedagogiczne” świeciły wielkie triumfy. Wrodzona, wyhodowana, wypielegnowana demagogia robi swoje — i oto widzimy, jak orientacja społeczeństwa w części przynajmniej trwa jeszcze przy starych partyjnych bogach. Wybory do rady m. Warszawy dały dostateczny wyraz temu niezaprzeczanemu faktowi. Wrogowie rządu, zwolennicy dawnego porządku porastają podczas opozycji w pierze, brak mimo wszystko silnej ręki i żelaznej organizacji, czyni niewątpliwie szczyby w obozie rządowym.

Te braki organizacyjne muszą być naprawione, a jednolity system rządów zarówno w państwie, jak i opinii społecznej musi być wprowadzony. Skoro zasady rządów parlamentarno-demokratycznych musi być utrzymana zarówno przez wzgląd na właściwości psychiki narodowej, jak i na nasze stanowisko w polityce zagranicznej, jest rzeczą nieodzowną, aby pierwiastek silnej władzy na dłuższy okres czasu pozostający w

rękach Piłsudskiego miał oparcie w Sejmie!

Na początku jednak rozważań, prowadzonych przez nas przez kilka dni doszliśmy do wniosku, będącego dżeszczę, wyrazem opinii powszechnej, że przyszedł sejm niewiele będzie się różnił od tego, który dzisiaj kona. Czy jest wyjście z tej sytuacji? Wyjście jest z każdej sytuacji, o ile nie brak idei i energii.

Wybory najbliższe robione będą pod hasłami demagogicznymi i przy pomocy przemysłowego i kosztownego aparatu. Partje opozycyjne, a szczególnie prawica od dłuższego czasu opracowuje plany kampanji i zbiera fundusze. Przeszliśmy już przez kilka wyborów, ale żadne jeszcze nie były prowadzone z takim nakładem starań i fantazji, jak te, których oczekujemy niebawem. Cóż z tego wyjdzie łatwo sobie wyobrazić, jak mawiają Niemcy — „das selbe im Gruen...”. Rządzenie przy pomocy takiego sejmiku będzie jeszcze trudniejsze, niż obecnie, tem bardziej, że z bogaci się on o atut świeżej opinii narodowej.

W rękach Prezydenta Rzplitej znajduje się jednak groźny oręż: rozwiązanie izb prawodawczych. Gdyby sejm nie nadawał się do pracy, należy go niezwłocznie rozwiązać i przeprowadzić jeszcze jedne wybory. Kto przeszkodzi, aby procedurę tę powtarzać nawet trzykrotnie, zresztą, na wzór najlepszego na świecie systemu parlamentarnego — angielskiego?... I wówczas zobaczymy, jak będą wyglądać partje, wyzute z wydatkowych pieniędzy, zmęczone bezpłodną agitacją, zmaltretowane daremnością wysiłków. Jesteśmy przekonani, że z Polski można wydobyć twórcze siły, ale wpiery sparaliżować trzeba wszy-

stko to, co sztucznie hamuje normalny rozwój społeczny, co udaje oblicze narodu, a jest tylko spuchlizna na jego twarzy.

Dopiero wówczas, gdy nastąpi harmonia władzy wykonawczej z prawodawczą, będzie można mówić o głębokich reformach ustrojowych, o przekształceniu Polski na państwo zupełnie nowoczesne, o systematycznym szkoleniu opinii powszechnej, o usunięciu demagogii szkodników. Nasze formy ustrojowe korzystać mogą ze wszelkich wzorów, ale muszą odpowiadać historycznie ukształtowanej psychice narodowej, która nie idzie pod rękę ani z rosyjskim komunizmem, ani faszyzmem włoskim, ani drillem niemieckim, ani angielską szkołą liberalną, ani lekkim nacjonalizmem francuskim. Dzisiaj pełnych kształtów takiego systemu nie widać, a nawet zarysy są zamglone. Tu trzeba geniusza — polskiego Cromwella, Pitta, Montesqueu, Fryderyka pruskiego, Stalina, Lenina, Mussoliniego, może coś w rodzaju naszego Mochnackiego. Przyjdzie czas, kiedy taki reformator państwowości się znajdzie, skoro stworzy mu się odpowiednie warunki. To tworzenie warunków jest zadaniem właśnie naszego pokolenia. „Zanim gość przyjdzie, w dom, trzeba wymieść śmieci” — jak mawiał ks. Robak w mickiewiczowskiej epopeli...

Nie wątpimy ani na chwilę, że Polska ma wszelkie dane ku wielkiej przyszłości. Od naszej politycznej metody działania zależy, czy będziemy się posuwać naprzód szybko, czy powoli, czy też, niestety, cofać się, jak to się w ciągu lat ostatnich wielokrotnie zdarzało.

Czesław Ołtaszewski.

Pod kątem wyborów.

Polityka wielkich bloków

Okres przedwyborczy nie wszedł jeszcze w orbitę agitacji masowej. Stronnictwa, stojące do zapasów myszczą jeszcze po większych i mniejszych związkach społecznych, zawodowych, a nawet filantropijnych, pragnąc zjednać w nich sobie na razie przynajmniej zarządy. Robi się to zwykle w ten sposób, że prezesowi obiecują się miejsce na liście i mandat, a członkowie mają głosować na listę partyjną. Ponieważ jednak zwykle więcej jest prezesów i kandydatów, niż miejsc do oddania, przeto tuż przed terminem zgłoszenia; wybuchają na ten temat rozliczne spory, a nawet skandale. Zresztą, cała ta taktyka jest o tyle nieugruntowana, że koniec końców o wieczki, przeznaczone na wyborcze strzyżenie, idą sobie całkiem gdzieindziej, gdzie im się lepiej podoba.

Cały, zresztą, proces wyborczy jest u nas niepotrzebnie zagmatwany i skomplikowany, głównie przez przerost partynictwa. Doniosłych problemów ogólnych nie rozstrzyga się u nas na zasadniczej platformie, ale z punktu widzenia ambicji poszczególnych ludzi lub ich partji.

A przecież cała kwestja wyborów jest bardzo prosta. Dnia 9 października wybrana będzie rada miejska dla sprawowania rządów przez kilka lat. W przełomowej chwili obecnej zaciąży ona poważnie na kierunku rozwojowym Łodzi. Skoro tedy staniemy na stanowisku, że w sprawach komunalnych należy trzymać się możliwie zdala od kwestji politycznych, a mieć na uwadze przede wszystkim interesy miejskie, tedy z racji politycznych obrać należy jeden tylko jedyny punkt widzenia: czy rozwój Łodzi pójdzie po linii interesów klasy posiadającej, czy też pracującej. Tutaj zapatrywania i interesy kupca, przemysłowca, rzemieślnika i sklepikarza są nieomal identyczne i wyrazem tego poglądu byłby blok, nazwijmy go w myśl utartych zwyczajów — pravicowym. Pracownicy mięśni i mózgu tworzą wtedy blok lewicowy. Okoliczność, czy laurnikiem będzie wtedy p. Danielewicz, czy p. Kazimierzak wagna jest może dla nich samych plus kilkuset ludzi partyjnych ale dla szerokiego ogółu jest zupełnie obojętne. Walka wyborcza dwu bloków byłaby bardzo interesująca, a wynik jej byłby realny, nie demagogiczny i świadczyłby o wysokim poziomie rozwoju społecznego naszego miasta.

Ale nie ludźmy się, by istotnie wybory do rady miejskiej prowadzone były pod hasłem dobra miasta. Walka jest nawskroś polityczna, a historyczne jej znaczenie brzmi: z rządem, czy przeciw rządowi: Każdemu przeciw doskonałemu wiadomo, że przy każdych wyborach dzisiaj chodzi o władzę w Polsce i wybory lokalne są tylko fragmentem oibrzymiej walki, prowadzonej na całym państwowym froncie. Nie jesteśmy zwolennikami maskarad w życiu i dlatego uważamy, że rzeczy powinny być postawione prosto: blok rządowy i blok antyrządowy. Każdemu przeciw doskonałemu nie sprawy byłoby bezcelowe, bo nikt nigdy nie wiedział, czym rząd jest właściwie. Dzisiaj mamy do czynienia nie z galareta, ale problemem bardzo ostro zarysowanym i wyraźnym. Wybór płaszczyzny — z rządem czy przeciw niemu — mówi w dzisiejszych stosunkach polskich prawie wszystko.

Rozumiemy jeszcze, gdyby grupy antyrządowe podzieliły się na dwie: pravicową (endecję) i socjalistów. Inne podziały są dla zdrowo myślącego obywatela niepojętne. Jest tu przetym pole dla daleko idących kompromisów zarówno natury gospodarczej, jak i narodowościowo-wyznaniowej.

Nie ludźmy się, że idea o której mowa przyjęta będzie z aplausem. Wymierzona jest ona przeciw demagogom i meniom partyjnym, a w społeczeństwie jest jeszcze zbyt mało dojrzałych elementów.

Tem niemniej wyrażamy ją tutaj, uważając ją za jedyne uzasadnione i godne chwili rozwiązanie wyborczego zagadnienia. Wzywamy ludzi szeroki poглядów i dobrej woli do poparcia tej idei i wyrażania swych poglądów na nią. Na łamach „Republiki” chętnie zamieszczamy będziemy wszelkie głosy pro i contra.

Hito.

Wojenne alarmy sowietów.

Próbną mobilizacja armii. — Militaryzacja zw. zawodowych. — Intendentura gotowa do wojny.

Helsingfors, 8 września.

Otrzymało tu wiadomości o dokonywanej obecnie przez Sowiety t. zw. „próbnej” mobilizacji w okręgach wojskowych: leningradzkim, pskowskim i odeskim. Ogółem powołano miano pod broń do 700 tysięcy ludzi, faktycznie jednak mobilizacja ogarnęła znacznie większą liczbę, a co ważniejsze, że pod pretekstem mobilizacji dokonywane są wielkie przesunięcia znacznych sił wojskowych wzdłuż granic Estonji, Łotwy, Finlandji i Rumunji.

Okolice Leningradu przypominają wielki obóz wojskowy, doprowadzony do stanu gotowości bojowej.

Władze sowieckie wydały uspakajające obwieszczenia, zapewniające, że zmobilizowanych z wyjątkiem pewnej liczby, która weźmie udział w manew-

rach jesiennych, po sprawdzeniu ich przydziałów, zwolniono. Zapewnieniem tym jednakoż nie dają tu wiary.

Ryga, 8 września.

(Agencja Telegraficzna „Express”).

Władze Ukrainy sowieckiej wydały rozporządzenie o militaryzacji sowieckich związków zawodowych. Wszystkie robotnicze organizacje otrzymały broń i przeprowadzają przymusowe ćwiczenia wojskowe. Rozporządzenie dotyczy tylko związków zawodowych robotni-

czych, natomiast związkowi włóściańskim broń nie wydano, ani też nie obciążono ich przymusem ćwiczeń wojskowych.

Moskwa, 8 września.

Intendentury armii sowieckiej, Kork, w rozkazie dziennym do podwładnych sobie instytucji, zajmujących się zaopatrzeniem i uzbrojeniem armji, wskazuje, że sowiety znajdują się w przededniu wojny i dlatego wszystkie składki, zapasy i magazyny winny być doprowadzone do stanu, odpowiadającego planom mobilizacyjnym.

Samolot „Old Glory” zaginął.

„Idziemy śladem Nungessera i Colly”.

Londyn, 8 września.

(Agencja Telegraficzna „Express”).

Według wszelkiego prawdopodobieństwa samolot „Old Glory” zatonął wraz z załogą w odległości kilkunastu mil od wybrzeży angielskich. Okrety, które pośpieszyły na pomoc na sygnał SOS, pomimo silnych poszukiwań, nie natrafiły na ślady załogi samolotu. Parowiec „Carmania”, należący do Cunard Line, czynił energiczne poszukiwania, lecz spełżył one daremnie, gdyż morze było b. wzburzone a załoga, widocznie chcąc się ratować spuściła łódź gumową, która okazała się zbyt słaba.

Londyn, 8 września.

(Agencja Telegraficzna „Express”).

W chwili otrzymania sygnału SOS z samolotu „Old Glory” w pobliżu miejsc wypadku znajdowało się przeszło

16 okrętów, które natychmiast podążyły na poszukiwania, które trwały do późnej nocy i, jak wiadomo, nie dały żadnego rezultatu.

Londyn, 8 września.

(Agencja Telegraficzna „Express”).

W lotniczych kołach Nowego Jorku przypuszczają, iż samolot „Old Glory” zatonął zaraz po wysłaniu pierwszego sygnału SOS. Drugi sygnał był już przerwany po pierwszej literze. Najprawdopodobniej lotnicy nie mieli czasu opuścić się z góry, co pozwoliłoby im pozostać przez jakiś czas na powierzchni wody. Lotnicy, jak wiadomo, zabrali z sobą wieniec dla uczczenia pamięci Nungessera i Colly. Na wstędze tego wienca był napis: „Pokazaliście nam drogę, idziemy waszym śladem”. Wieniec ten został rzucony, kiedy samolot minął New-Funlandję.

Zerwanie z Moskwą.

Trade uniony przeciw profsojuzom

Londyn, 8 września.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Obradujący w Edynburgu kongres Trade Unionów przyjął wniosek rady naczelnej, na mocy którego postanowiono zerwać stosunki z sowieckim „Prof-sojuzem”.

Za przyjęciem wniosku głosowali przedstawiciele 2.500 tysięcy głosów robotniczych, przeciwko wnioskowi zaś tylko 620.000 głosów robotniczych.



WRZESIEŃ
9
Piątek

Dziś: Sergiusza P. W.
Jutro: Mikołaja
Wachód słońca 5,90
Zachód o g. 18,06
Wachód ks. g. 16,10
Zachód o g. 3,38
Długość dnia: 12,13
Ubyło dnia: 3,36

**NIEODWOLALNIE OSTATNIE DWA DNI:
SOBOTA I NIEDZIELA, CENY O 50 PROCENT
ZNIZONE.**

Z powodu dużego napływu gości Indyjska chłomantka-grafolog iakirka Mme TERFREN LAILA przedłuża swój pobyt w Łodzi i przyjmuje nieodwołalnie ostatnie dwa dni w sobotę i niedzielę, przy ul. Piotrkowskiej 166, I piętro.

Pożary w Zagłębiu. niszczą dobytek ludzki.

Dzienniki donoszą z Sosnowca, iż od dłuższego czasu szaleją w zagłębiu dąbrowskim i okolicy pożary, które niszczą doszczętnie dobytek ludzki. I tak: dnia 5 b. m. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w księgarni Cędrzyńskiego w Sławkowie. Pożar rozszerzył się tak gwałtownie, że w ciągu niecałych dwóch godzin spłonęło 11 domów. Straty są olbrzymie.

We wsi Kozłowej, powiatu Jędrzejowskiego spłonęło 50 zagrod włościańskich ze zbożem i innym dobytkiem oraz inwentarzem. Spalił się również kościół i zabudowania parafialne.

W osadzie Mieronice, powiatu Jędrzejowskiego, spaliła się wielka sterta zboża wartości 10.200 złotych.

Pieczyno zdrożało. Za mniejszą bułeczkę wyższa cena.

Magistrat uchwalił następujące ceny maksymalne na makę i pieczywo.

Maka żytnia 65 proc. w hurcie 60 gr., w detalu 65 gr.; mąka pszenna 50 proc. w hurcie 80 gr., w detalu 88 gr.; chleb żytni 65 proc. — 60 gr., chleb żytni 50 proc. — 63 gr.; bochenek chleba żytniego 50 proc. — 1,25 gr., chleb rażony 54 gr., bułka 1,20 gr., jedna bułka w wadze minimum 4 dkg. — 5 gr.

Na powyższe ceny w niektórych zakładach zareagowano w ten sposób, że konsumentom dają bułeczki wielkości dużej śliwki, licząc po 10 gr. za sztukę, co jest jasnym dowodem, że właściciele restauracji nawet na bułkach też chcą osiągnąć zarobek 300—400 proc. (b).

Czy rząd zatwierdzi podwyżkę opłat za gaz.

Jak już donosiliśmy, rada nadzorcza gazowni postanowiła przywrócić cenę gazu z r. 1924 t. j. do 11 złotych w związku z podwyżką płac pracowniczych tej instytucji.

W myśl ostatnich zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych, wszelkie odwyżki cen gazu lub elektryczności muszą uzyskać aprobatę ministerstwa, wobec czego rada nadzorcza przesyła ministerstwu odnośny projekt za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego. (b).

Tyton z Rosji sprowadza polski monopol tytoniowy.

Państwowy monopol tytoniowy zakupił obecnie znaczną partię rosyjskiego tytoniu. Tyton ten użyty będzie do polepszenia jakości wyrobów tytoniowych. Zaznaczyć należy, że sprowadzenie surowca tego dotychczas było niemożliwe ze względu na to, że planacje rosyjskie uległy zniszczeniu podczas wojny. Dopiero w r. 1926 plantacje te odbudowano.

Również będą sprowadzone oryginalne gatunki tytoniów bałkańskich i alpańskich.

Spodziewać się należy, że produkcja państwowego monopolu tytoniowego, wobec sprowadzenia dobrych gatunków surowców tytoniowych, które są przeznaczone na polepszenie wyrobów, dostarczy konsumentom znacznie wyższej niż dotychczas jakości papierosów tytoniowych.

Urzędnik magistratu zastrzelił chłopca.

Pan Duchowski twierdzi, iż działał w obronie własnej. Policja tomaszowska przeprowadza szczegółowe dochodzenie.

Z Tomaszowa donoszą:
Onegdaj Tomaszów poruszony został tragicznym wypadkiem, który w mieście wywołał wielką sensację.

W ogrodzie, należącym do hrabiego Ostrowskiego, jeden z przypadkowych przechodniów zauważył leżącego na ziemi młodzieńca w kałuży krwi, nawpół przytomnego.

Przechodzeń zaalarmował natychmiast policję. Nieprzytomnego młodzieńca odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że mierzany osobnik ma **dziewięć ran**

od kul rewolwerowych w okolicy brzucha.

Ponieważ młodzieniec był nieprzytomny, nie można było wydobyć zeń żadnych zeznań.

Policja silnie wobec tajemniczej zagadki. Przedewszystkiem zbadano teren, na którym znaleziono nieprzytomnego młodzieńca. Dochodzenie wykazało, że ogród, w którym rozegrał się **krwawy dramat**,

należy do hr. Ostrowskiego, ostatnio jednak został wdzierżawiony naczelnikowi wydziału podatkowego przy magistracie tomaszowskim p. Duchowskiemu.

Skąd się wziął ranny młodzieniec w ogrodzie — nikt nie wiedział. Po chwili do konania kilku aresztowań, lecz nikt z zatrzymanych nie mógł dać wyjaśnień w tej zagadkowej sprawie.

Tymczasem stan chorego poprawił się o tyle w ciągu nocy, że młodzieniec odzyskał na pewien czas przytomność.

Zawiadomiony o tem urząd śledczy wysłał do szpitala swych funkcjonariuszy, którzy rozpoczęli badanie. Dochodzenie przeprowadzone w szpitalu dało rewelacyjne wyniki.

Młodzieniec zeznał, że ma lat 17 i nazywa się Stanisław Dębowski.

Onegdaj wraz z kolegą, przechodząc obok posiadłości hr. Ostrowskiego, wszedł do ogrodu, by zerwać kilka jabłek.

Nagle z budynku mieszkalnego wyskoczył dzierżawca ogrodu p. Duchowski z rewolwerem w ręku.

Dębowski począł uciekać, kolega za nim. W tej chwili rozległy się strzały. Dębowski stracił przytomność i padł na ziemię.

Policja wskutek tych sensacyjnych zeznań udała się do mieszkania p. Duchowskiego, celem przeprowadzenia dalszego śledztwa.

P. Duchowski był zdziwiony wizyta policji i oświadczył raz jeszcze, że do nikogo nie strzelał i nic w tej sprawie nie wie.

Przeprowadzono więc konfrontacje w szpitalu, podczas której Duchowski przyznał się do winy, przedstawiając jednak całe zajście w innym nieco świetle.

Według jego zeznań, dwaj młodzieńcy, którzy zakradli się do ogrodu, nie chcieli zaprzestać zrywania jabłek pomimo zwróconej uwagi przez dzierżawcę.

Wówczas p. Duchowski zagroził, że zawoła policję. W tej chwili jeden z młodzieńców podniósł z ziemi kamień i **cisnął go w stronę p. Duchowskiego**, lecz chybił. Dzierżawca ogrodu, stając w obronie własnego życia dobył rewolweru i

strzelił w stronę napastników. Mimo tych zeznań, Duchowskiego aresztowano i oddawiono do urzędu śledczego, gdzie śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Stan Dębowskiego w ciągu dnia wczorajszego znacznie się pogorszył. Dębowski stracił ponownie przytomność i silnie gorączkuje.

Wypadek powyższy wywołał w Tomaszowie wielkie wrażenie ze względu na stanowisko i osobę mimowolnego zabójcy.

Duchowski ojciec 8-ga dzieci, ma lat 50 i jest znaną osobistością na gruncie tomaszowskim jako wyższy urzędnik magistracki i wiceprezes tutejsz. Sokola. **eb.**

Dwa wielkie pożary.

Warsztaty samochodowe Zommera padły pastwą płomieni.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu straż ogniowa została zaalarmowana groźnym pożarem, który wybuchł w warsztatach samochodowych p. Zommera, mieszczących się na parterze w podwórzu domu przy ulicy Gdańskiej 124.

Gdy na miejsce pożaru przybyły II, III i IV oddziały straży, obszerny lokal, w którym znajdowały się samochody był już cały w ogniu. Warsztaty ślusarskie i stolarnia, znajdujące się obok garażu, były poważnie zagrożone, ponieważ pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, wskutek tego, iż podłoga i sufit były przesiąknięte benzyną i oliwą.

Robotnikom, pracującym w warsztatach, nie udało się natychmiast wyprowadzić samochodów, które również począły płonąć. Ogień, który powstał wskutek zapalenia się korboratora przy uruchomieniu motoru, ogarnął bowiem w jednej chwili cały lokal.

Straż ogniowa, po zabezpieczeniu terenu, energicznie zajęła się akcją ratunkową i wyprowadziła na podwórze samochody.

Ogień, natrafiając na łatwopalne ma-

terjały, wybuchał co chwila w innym punkcie.

Dopiero po upływie godziny i dwudziestu minut straży udało się umiejscowić pożar.

Warsztaty samochodowe zostały zniszczone. Spłonął dach budynku.

Dziesięć samochodów, oddanych do reparacji p. Zommerowi, zostało poważnie uszkodzonych, przyczem niektóre z pośród nich całkowicie już nie będą mogły być wykorzystane.

Straty są bardzo poważne.

O godzinie 5-ej min. 20 straż ogniowa ponownie zawiadomiono o pożarze w fabryce Weissa i Poznańskiego przy ul. Pustej 10.

Wyruszyły tam V, III i IV oddziały straży.

Jak się okazało, na drugim piętrze w jednej z sal fabrycznych trzypiętrowego budynku zapalił się warsztat tkacki.

Dzięki szybkiej akcji ratunkowej, pożar w ciągu kilkunastu minut udało się umiejscowić.

Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. **-d-**

Warjaci spacerują po mieście.

Jeden z nich paradował w stroju Adama w parku miejskim.

Od pewnego czasu na ulicach naszego miasta spotykamy umysłowo - chorych, spacerujących swobodnie bez żadnej opieki.

Jest to prawdopodobnie skutek przepełnienia w Kochanówku, gdzie, jak już donosiliśmy, nowych pacjentów nie przyjmują.

Nieszczęśliwi chorzy waleśają się po ulicach, zachowując się często anormalnie ku uciesze gawiedzi, która obstepuje ich i śmiechem pobudza do większych ekstrawagancji.

Spacerowicze z parku 3-go Maja przy ul. Zagajnikowej byli w dniu wczorajszym świadkami niezwykle widowiska, którego głównym bohaterem był jakiś warjat, raczący publiczność, zebrała w parku, swym śpiewem i nazywając to „pierwszym numerem programu“.

Wokół nieszczęśliwca zebrał się oczywiście tłum kobiet i dzieci, które z zaciekawieniem przyglądały się występom „artysty“, nadającego się do obserwacji i leczenia w Kochanówku.

Po wyczerpaniu wszystkich numerów śpiewnych warjat przeprosił publi-

czność i zapowiedział za chwilę dalszy ciąg programu.

Wszyscy czekali na spełnienie przyrzeczenia. Warjat nie zawiodł ich oczekiwań.

Po chwili, ogłaszając początek nowego programu, **począł się spokojnie rozbiierać.**

Nikt mu nie przeszkadzał. Dopiero gdy warjat stanął w koszuli, wśród kobiet słychać było parskania i niektóre chciały już odejść.

Lecz warjat nie zakończył na tem widowiska i nagłym ruchem **ściągnął koszulę,**

ukazując się zdumionej gawiedzi w pełni swych kras.

Dopiero teraz zaczęła się ucieczka publiczności. Warjat puścił się za nią w pogoń, tłumacząc, że

przedstawienie dopiero się zaczyna.

Dozorcy zatrzymali go, siłą włożyli mu ubranie i zaprowadzili do komisariatu, gdzie okazało się, że oryginalny „artysta“ pochodzi z Łęczycy i nazywa się Benjamin Kutner, **er.**

Szewcy strejkują.

Porozumienia jeszcze nie osiągnięto.

W związku ze strejkem szewców, odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli pracodawców i czeladników szewskich, mająca na celu doprowadzenie do wzajemnego porozumienia.

Po dłuższej dyskusji pracodawcy wysunęli propozycję, iż robotnikom za białym poniżej 5 złotych dziennie, skłonni są udzielić 15 proc. podwyżki, czeladnikom zaś zarabiającym ponad 5 złotych dziennie — 10 procent podwyżki.

Przedstawiciele czeladników na powyższe warunki zgodzić się nie chcieli domagając się przedewszystkiem wyrównania cennika płac z roku 1924, a niezależnie od powyższego udziałem im 25 proc. podwyżki, ze względu na drożyznę, która w tym okresie czasu wymosiła daleko więcej.

Wobec bezwzględności stanowiska czeladników szewskich, konferencja nie doprowadziła do konkretnych rezultatów, i strejk szewców trwa w dalszym ciągu.

Jak się dowiadujemy, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz na skutek prośby ze strony czeladników szewskich zamierza w dniach najbliższych zwołać wspólną konferencję przy swoim udziale, pragnąc przyczynić się do likwidacji bezrobocia. (i).

Zginęła dziewczynka.

Rodzice proszą o odprowadzenie jej do domu.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych wyszła z domu przy ul. Piotrkowskiej 14 5-letnia dziewczynka Rywka Frenkel i dotąd do rodziców nie wróciła.

Mimo poszukiwań rodziców na ślad jej dotąd nie natrafiono, to też podajemy jej rysopis. Jest to blondynka, ma krótko obcięte włoski, nosi czerwoną kretonową sukienkę, skarpetki i brązowe pantofelki.

Rodzice upraszają o odprowadzenie zaginionej do domu.

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50) K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b).



INAUGURACJA SEZONU TEATRU MIEJSKIEGO.

Inauguracja nowego sezonu w teatrze miejskim — dla uniknięcia możliwych niespodzianek — została przesunięta jeszcze o dzień jeden, tak, iż pierwsze przedstawienie odbędzie się nieodwołalnie w środę, dnia 14 b. m. Do tego terminu wszelkie prace remontowe będą w zupełności ukończone i teatr w odświeżonej szacie będzie oddany do dyspozycji artystów i publiczności.

Kasa zamawiań przeniesiona z obecnego pomieszczenia przy ul. Moniuszki do tradycyjnej siedziby w cukierni Gostomskiego przy ul. Piotrkowskiej róg Moniuszki, rozpoczyna z dniem dzisiejszym przyjmowanie zamówień na abonamenty oraz sprzedaż biletów na dwa pierwsze przedstawienia inauguracyjne: w środę 14-go i czwartek 15-go b. m. Na obydwóch tych przedstawieniach, które będą miały charakter oficjalnej uroczystości społecznej odegrany będzie poemat dramatyczny Calderona-Słowackiego — „Książę Niezłomny” — w opracowaniu reżyserkiem Mieczysława Szpakiewicza z Juliuszem Osterwą w roli tytułowej.

Ceny miejsc normalne: od 75 groszy do 7 zł.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Jutro otwiera swe podwoje teatr popularny. Zainaugurację sezonu historyczna sztuka w 4-aktach „Królewski Jedynak” Lucjana Rydla. Reżyserował Stanisław Dębicz. Początek o godzinie 8.15 wiecz. Kasa teatru czynna od 11-ej do 9-ej wiecz. bez przerwy.

KONCERT SERGEJA RADAMSKIEGO W FILHARMONJI.

Znakomity tenor rosyjski, Sergej Radamski, — jak już podaliśmy — wystąpi z jednym koncertem w Filharmonii w nadchodzącą środę, dn. 14 b. m. o godz. 9-ej wiecz. Występy p. Radamskiego cieszą się w całym świecie ogromnym powodzeniem i wywołują niebawym entuzjazm ze strony krytyki i publiczności. Sergej Radamski zaliczany jest powszechnie do rzędu najpoważniejszych śpiewaków o światowej sławie, a jego fenomenalny głos czaruje i oświeca tłumy.

Program tego ze wszystkich miar interesującego koncertu zapowiada się nad wyraz bogato, a mianowicie artysta wykona cały szereg pieśni rosyjskich Rachmaninowa, Greczaninowa i Musorgskiego, następnie pieśni starowłoskich, nowoczesnych hiszpańskich oraz arje z oper „Turandot”, „Manon”, „Carmen”, „Tosca”, „Rigoletto” i in. i wiele pieśni rosyjskich ludowych. Bilety w kasie Filharmonii.

Co usłyszymy przez radio dziś, w piątek 9-go września?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT-a, nadprogram. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20 — Przerwa. 16.45 — Komunikat harcerski. 17.00 — Odczyt p. t. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italii”. 17.25 — Odczyt p. t. „Oddziały oświatowe w walkach 1920 roku”. 17.50 — Nadprogram i komunikaty. 18.00 — Koncert popołudniowy. 19.00 — Komunikaty PAT-a. 19.15 — Rozmaitości — wypowiedź p. Ławiejski. 19.35 — Odczyt p. t. „Mistrzostwa słowiańskie i mistrzostwa Europy w pływaniu”. 20.00 — Komunikat radiowy. 20.15 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT-a, nadprogram.

Zarząd tow. muzycznego im. Chopina w Łodzi podaje do wiadomości sz. członków orkiestry, że lekcje rozpoczynają się w dniu 11 września r. b., t. j. w niedzielę o godzinie 10 rano, w lokalu własnym, Piotrkowska 92, pod dyktando p. St. Krzesińskiego.

Uprasza się o punktualne przybycie z instrumentami.

Przed otwarciem sezonu w Teatrze Miejskim.

W związku z inauguracją nowego sezonu teatralnego dyrekcja teatru miejskiego zaprosiła onegdaj do miejskiej galerii sztuki przedstawicieli społeczeństwa i prasy zaznajamiając ich z obszernym planem przyszłych zamierzeń nowej dyrekcji.

Na wstępie dyr. Bolesław Gorczyński scharakteryzował niepomysłne warunki rozwoju sztuki teatralnej w całej Europie i zatrzymał się dłużej nad kwestią bytu teatru łódzkiego.

Przechodząc następnie do zespołu i repertuaru teatru miejskiego, dyr. Gorczyński zaznaczył, że nowy zespół artystyczny składa się z 40-tu osób, przy czym pracę reżyserską w teatrze objęli pp.: Artur Kwiatkowski, Mieczysław Szpakiewicz, Konstanty Tatarkiewicz,

Wycieczka chemików i dziennikarzy zwiedziła w dniu wczorajszym Łódź.

W dniu wczorajszym, w godzinach porannych przybyli do Łodzi uczestnicy obradującej obecnie w Warszawie VIII konferencji międzynarodowej chemii czyściej, i stosowanej wraz z czterema przedstawicielami bawiącej w Warszawie wycieczki wielkiej prasy zagranicznej. Udział w wczorajszej wycieczce wzięli z delegatami polskimi na warszawską konferencję wzięło przeszło 50 osób ze świata nauki i przemysłu. Między innymi wśród gości wczorajszych, znajdował się tego rodzaju luminarze wiedzy jak prof. uniwersytetu w Utrechcie p. Ernest Cohen, prezes międzynarodowej unii chemii czystej i stosowanej, członek akademii królewskiej w Amsterdamie, prof. G. Bertrand członek instytutu profesorskiego College de France, prof. Bingham z Ameryki i prof. Świetosławski, prezes komitetu organizacyjnego kongresu i szereg niemieckich wybitnych

osobistości. Powitanie wycieczki w Łodzi było niezwykle uroczyste, przyczem w ciągu całego dnia goście osobiście podejmował komitet, składający się z prezydium związku przemysłowców, prezesem p. Bidermanem, konsulem Scheiblerem i dr. Barcińskim na czele, oraz koło chemików w Łodzi jakoteż stowarzyszenie techników.

Wycieczka zwiedziła państwową szkołę włókienniczą oraz zakłady Scheiblera i Grohmana. O godz. 1 po poł. i 5 wiecz., odbyły się w salonach Grand-Hotelu bankiety, podczas których doświadczeni goście nawiązali osobisty kontakt z zebranymi przedstawicielami miejscowego przemysłu, zarówno włókienniczego jak i chemicznego. W godzinach wieczornych goście opuścili Łódź, udając się do Tomaszowa, celem zwiedzenia fabryki sztucznego jedwabiu (E).

Grozą przejmujące wydarzenie.

Dzieci wepchnęły małą dziewczynkę do dołu kloacznego

Z Warszawy donoszą:

Pełen grozy wypadek o którym pokrótce już doniesiono a który wydarzył się na terenie posesji przy ul. Wolskiej nr. 54 — gdzie straszna śmierć w dole ustępowym znalazła 5-letnia dziewczynka przedstawia się w świetle dochodzeń władz policyjnych w sposób następujący:

Onegdaj przepadła bez śladu bawiąca się na dziedzińcu wspomnianego domu 5-letnia córeczka małż. Wojciechowskich. Matka zrozpaczona poczęła biegać po całym domu i gdy mimo poszukiwań dziecka nie odnalazła, zawiadomiła o tem policję. Po upływie 24 godzin na ślad jednak nie natrafiono, matka ją wypytując dźwiag, która zazwyczaj wspólnie się bawiła z jej córeczką, czy

przypadkiem nie zabrali Gienniusi cyganie.

Na to pytanie jeden z kilkunastoletnich chłopczyków częściowo dotknięty paraliżem — odrzekł:

— Cyganie Gienni nie zabrali bo ona leży tam, w dole. Tu chłopiec wskazał na kłapę dołu ustępowego, znajdująca się na zewnątrz ustępu. Gdy kłapę tę podniesiono istotnie ku przerażeniu obecnych ujrano zanurzone głęboko martwe już oczywiście ciało dziecka.

Z dalszego dochodzenia wynikało, że kłapę tę dzieci bawiąc się podniosły i wtedy to 5-letnia Giennia wpadła tam, przypuszczalnie przez inne dzieci popchnięta.

Po tem wydarzeniu dzieci kłapę opuścili i przez 24 godziny nikomu nie o tem nie wspomnieli.

W brudnej, ciasnej dziurze

mieści się oddział poczty przy ul. Piotrkowskiej 17.

Przed kilku miesiącami poruszyliśmy aktualną i niecierpiącą zwłoki sprawę konieczności zmiany lokalu pocztowego Nr. IV przy ul. Piotrkowskiej. Apel nasz nie pozostał wówczas bez echa, dyrekcja poczty bowiem zapowiedziała, że lokal bezwzględnie, i to w najkrótszym czasie, zostanie zmieniony i że w tym celu wynajęto nawet odpowiednie pomieszczenie przy ul. Zachodniej 64.

Upłynęło kilka tygodni, urząd pocztowy mieści się jednak w dalszym ciągu na Piotrkowskiej 17. Na moim nam, dyrekcja poczty znów pośpieszyła z odpowiedzią, że wszystko w porządku, że przeprowadzka niezadługo nastąpi. Trzeba tylko przeprowadzić mały remont w nowym pomieszczeniu.

Nie przypuszczamy, by remont taki trwać mógł dłużej nad 7—10 dni, a jednakże do dziś dnia, choć to już sprawa kilku miesięcy, interesanci tłoczą się i duszą nadal w ciasnej izdebce na Piotrkowskiej.

Trudno wyobrazić sobie warunki

pracy urzędników w tej dziurze i martyrologię interesantów, dość naiwnych, by przypuszczać, iż oszczędzą sobie czas, skoro miast na pocztę główną, udadzą się do pobliskiej filii.

Pisaliśmy o tem wiele, powtarzać więc nie miałoby celu. Zwracamy się jeno pod adresem dyrekcji poczty z równym zapytaniem, kiedy wreszcie urząd pocztowy Nr. IV znajdzie się w przyzwoitem, czystym i odpowiadającym swemu celowi pomieszczeniu?

Niechże wreszcie zapewnienia i przyrzeczenia dyrekcji przestaną być czcze obietnicami. Dwa miesiące bowiem — to czas aż nadto wystarczający, by doprowadzić lokal do porządku i oddać go do użytku. Czekamy więc!



Nieznany gość skradł 300 dolarów.

W dniu wczorajszym do mieszkania znanego przemysłowca łódzkiego Dobreckiego, przy ulicy Żeromskiego 54, przyszedł jakiś intrygant o bardzo solidnym wyglądzie i korzystając z chwilowej nieobecności w pokoju domowników skradł leżące na stole 300 dolarów amerykańskich w gotówce i opuściwszy niepostrzeżenie mieszkanie, zbiegł w nie wiadomym kierunku.

Pan Dobrecki po stwierdzeniu kradzieży, powiadomił natychmiast policję, która wszczęła poszukiwania złodzieja, przyczem odnalezienie jego utrudnia ta okoliczność, że p. Dobrecki nie zna nawet jego nazwiska. (R).

Nieuczciwy inkasent.

Policja szuka Waltera.

Niejaki Ludwik Walter, zamieszkały przy ulicy Doroty 3, otrzymał przed nie dawnym czasem posadę inkasenta w firmie Gustaw Molenda i Syn, przy ulicy Piotrkowskiej. Sumiennością swą i uczciwością nieposzlakowaną zaskarbił sobie w zupełności zaufanie zwierzchników.

Powierzano mu inkaso coraz to większych sum i nie było wypadku, by Walter nie wywiązał się należycie z polecenia. Lecz oto w dniu wczorajszym po zainkasowaniu należności za weksel w kwocie 1564 zł., zbiegł w niewiadomym kierunku.

Poszkodowana firma po daremnej oczekiwaniu na powrót Waltera, powiadomiła o dokonanej przez niego defraudacji wydział śledczy, który za nieuczciwym inkasentem wdrożył energiczny pościg. (R).

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Ilustrowanej Republiki“ w miejscu.

W Nr. 246 „Ilustrowanej Republiki“ z dnia 7 września 1927 roku ukazał się artykuł agencji prasowej „Bip“ p. t. „Świńska dyskusja w magistracie wywołała ostry zatarg pomiędzy wiceprezydentami“, zawierający szereg nieścisłych danych.

W związku z tem Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 30 i 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 roku o prawie prasowym (Dz. U. Rz. P. Nr. 45 poz. 398) — uprasza o umieszczenie, zgodnie z przepisami powyższego rozporządzenia, następującego sprostowania:

Nie odpowiada prawdzie, jakoby p. wiceprezydent Groszkowski wystąpił z wnioskiem, by magistrat wstąpił się o zezwolenie na sprowadzenie z Rumunii 60 świń dla pewnego przedsiębiorcy natomiast prawdą jest, że p. wiceprezydent Groszkowski wniósł o sprowadzenie 600 świń z Rumunii do Łodzi.

Nie jest również prawdą, jakoby p. wiceprezydent Groszkowski rozerwał na kawałki przygotowany już list do urzędu wojewódzkiego w sprawie świń i opuścił posiedzenie, prawdą natomiast jest, iż p. wiceprezydent Groszkowski żadnego listu na posiedzeniu Magistratu nie darł i do końca posiedzenia był na niem obecny.

Prezydent:
w z. W. Wojewódzki.

Włodzisław Ziemiński, Jerzy Woskowski, Kazimierz Kijowski i Wanda Tatarkiewicz (bajki dla dzieci).

Teatr miejski pozyskał nowe siły ze scen stołecznych i prowincjonalnych w osobach pań: Marii Dąbrowskiej, Aliny Halskiej, Karoliny Lubieńskiej i Barbary Sławińskiej oraz panów: Jerzego Chodackiego, Dobiesława Damięckiego, Franciszka Brodniewicza, Artura Kwiatkowskiego, Juliana Lubicza - Lisowskiego i Józefa Winawera. Kierownikiem działu muzycznego został nadal p. Zygmunt Białostocki, kierownikiem działu dekoracyjnego p. Konstanty Maciewicz.

Projekty repertuarowe zakrojone są na szeroką skalę.

Na inaugurację ma pójść jak wiadomo „Książę Niezłomny“ Calderona — Słowackiego, poza tem ujrzymy jeszcze na scenie naszego teatru „Marję Stuart“ i „Króla Agezylausza“ Słowackiego oraz „Dziady“ Mickiewicza w układzie Wyspiańskiego.

Z ojczyściej literatury klasycznej teatr miejski ma zamiar wystawić Kochanowskiego „Odprawę posłów greckich i Zabłockiego“ „Fircyka w załotach“ Z romantyków naszych pokazanoby nam jeszcze na scenie łódzkiej Fredrę (komedia nieustalona). Ze spuścizny Wyspiańskiego ujrzymy „Sędziów“ i utwór nigdzie dotychczas jeszcze nie wystawiany p. t. „Danieł“.

Spółczesną literaturę polską reprezentować będą na scenie łódzkiej pp. Stanisław Miłaszewski („Farys“), Zygmunt Kawecki („Fura słomy“), Emil Zagadłowicz, Artur Górski, Wł. Perzynski, St. Kiedrzyński, K. Wroczyński, W. Grubiński, L. H. Morstin, K. D. Markiewicz.

Sensacją będzie podobno wystawienie „Edypa Króla“ Sofoklesa z Józefem Węgrzynem w głównej roli.

Z literatury angielskiej wystawione będą utwory Szekspira, Wilde'a, Shaw'a, Hopwood'a i in.

Z literatury francuskiej Moljera, W.

Hugo, Rom, Rollanda, Verneuilfa, Hennequin'a i in.

Goette, Schiller, Wedekind („Demon ziemi“) Suderman, Kaiser oraz Meyrink („Golem“) reprezentować będą na scenie łódzkiej literaturę niemiecką.

Poza tem teatr zapowiada cały szereg arcydzieł z literatury włoskiej (Pirandello „Rozkosz uczciwości“) hiszpańskiej, skandynawskiej, czeskiej, węgierskiej, rosyjskiej, oraz bajki dla dzieci (Tomcio Pałuszek, Czerwony Kapturek, Powrót Taty i inne).

Dyrektor Gorczyński zakończył swe „expose“ apelem do zebranych, prosząc ich o popieranie teatru, zaznaczając, iż za poziom teatru jest odpowiedzialna nie tylko jego dyrekcja, ale i całe społeczeństwo.

Zebrańnię przeciągnęło się do późnej nocy. Nastrój był niezwykle miły i serdeczny. Zresztą nie mogło być inaczej, skoro funkcje gospodyni i gospodarzy pełniła brać artystyczna z pod znakiem Mel-pomeny...

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 15-go b. m. Cisza przedwyborcza nie jest dowodem apatii społeczeństwa.

Ostatecznie termin zwołania posiedzenia rady miejskiej, ustalony został na czwartek, dnia 15 b. m.

Na porządku dziennym znajdzie się jedynie sprawa rozpisania wyborów do nowej rady miejskiej.

Nie jest wykluczone, że przedstawiciele poszczególnych stronnictw wygłoszą przy tej okazji przemówienia w formie deklaracji. (b).

Kampania wyborcza.

W sali O. K. Z. Z. odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, poświęcone zbliżającym się wyborom do rady miejskiej.

Jako referent wystąpił p. Danielewicz, który scharakteryzował dotychczasowe stosunki w samorządzie i poczynania ustępującej rady miejskiej, wskazując na wielkie braki oraz zupełne lekceważenie spraw robotniczych, jakie przebiegało we wszystkich poczynaniach rady.

Po dyskusji na ten temat uchwalono rozpocząć jaknajszerszą agitację wśród mas robotniczych za listą, która wystawi PPS. (b).

W związku zawodowym „Praca” zajmowano się na zebraniu delegatów przygotowaniem do akcji wyborczej.

Dokonano wyboru mężów zaufania do obwodowych komisji wyborczych, omawiano listę kandydatów (NPR-lewicy) oraz postanowiono utworzyć milicję, która czuwać będzie nad utrzymaniem porządku podczas zebrań i wieców przed wyborczych.

Po dłuższej dyskusji postanowiono odbywać zebrania przedwyborcze w fabrykach i wezwać robotników do jak najliczniejszego udziału w wyborach i do głosowania na listę narodowej partii robotniczej. (b).

Związki zawodowe chrześcijańskiej demokracji odbyły szereg zebrań przedwyborczych na których przemawiali radni i działacze partyjni.

W niedzielę odbędzie się zebranie dla członków związku, a po paru dniach pierwszy wiec z udziałem posłów robotniczych.

Równocześnie związki chrześcijańskie prowadzą akcję przy wyborach do rozwiązywanej rady miejskiej w Zawierciu, gdzie wybory odbędą się w dniu 16 października. (b).

Onegdaj wieczór odbyła się z inicjatywy radnego Bialera konferencja mająca na celu utworzenie ogólno-żydowskiego bloku wyborczego.

Uchwalono zwołać na wtorek przyszłego tygodnia do lokalu gminy żydowskiej przedstawicieli wszystkich ugrupowań żydowskich na wspólną konferencję, a wobec powrotu do tego czasu przywódców sjonistycznych z kongresu bazylijskiego, ostatecznie zdecydować się losu bloku. (b).

Kto jest spadkobiercą dawnej N. P. R.

W dniu wczorajszym w lokalu N. P. R.-lewicy przy ulicy Nawrot 20, odbyło się posiedzenie zarządu partii pod przewodnictwem posła Michałaka.

Po omówieniu szeregu aktualnych spraw przedwyborczych, zastanawiano się nad sprawą odzyskania majątku stronnictwa, zatrzymanego po rozłamie przez N. P. R.-lewicę.

Wobec tego, iż zarząd stronnictwa uważa, że po rozłamie większość członków zgłosiła swój akces do N. P. R.-prawicy, postanowiono zażądać bezwzględnego zwrotu zatrzymanego majątku, w przeciwnym zaś razie skierować sprawę na drogę sądową. (b).

Zarządzenie wyborów w Łodzi.

Jak brzmi pismo urzędu wojewódzkiego.

W dniu 20 sierpnia 1927 roku p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki otrzymał poniższe pismo Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi:

Łódź, dnia 19 sierpnia 1927 roku.

Do
Pana Prezydenta

miasta Łodzi.

Rada miejska miasta Łodzi została wybrana w dniu 13. V. 1923 r., ukonstytuowała się zaś dnia 24. VII. 1923 roku. Określony w art. 7 dekretu o wyborach do rad miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego z dn. 13. XII. 1918 roku termin kadencji ustawowej upłynął dnia 24. VII. 1926 roku.

Wobec tego, na zasadzie par. 4 regulaminu wyborczego do rad miejskich na obszarze Królestwa Kongresowego z dnia 24. V. 1927 r. (Monitor Polski Nr. 119 poz. 303) zarządzam przeprowadzenie nowych wyborów do rady miejskiej m. Łodzi, które winny być przeprowadzone zgodnie z postanowieniami dekretu o wyborach do rad miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego z dn. 13. XII. 1918 roku (Dz. Pr. P. P. Nr. 20 p. 58 ex 1918) i regulaminu wyborczego do rad miejskich na obszarze Królestwa Kongresowego z dnia 24. V. 1927 r. (Monitor Polski Nr. 119 p. 303).

Za dzień zarządzenia wyborów należy uważać dzień 4 września 1927 roku. Od tego dnia winny być obliczane wszystkie terminy wyborcze, przewidziane w regulaminie wyborczym.

Wybory winny odbyć się najpóźniej 36-go dnia po dniu zarządzenia wyborów, w niedzielę lub dzień świąteczny.

Równocześnie zwracam się do pana prezesa sądu okręgowego w Łodzi z prośbą o zamianowanie, stosownie do par. 6 regulaminu wyborczego, przewodniczącego głównej komisji wyborczej.

w/z WOJEWODA (—) St. Lewicki.

Ustępująca obecnie rada miejska m. Łodzi liczy 84 członków, w tem 74 radnych i 10 członków magistratu.

Z liczby tej frakcja PPS, posiada 9 członków, wybranych z listy Nr. 2 — 19.004 głosami, frakcja Bundu (Nr. 4) — 3 cz. (84081 gł.), frakcja Poalej Sjon (Nr. 6) — 1 czl. (2.910 gł.), frakcja NPP — 14 czl., w czem 2 czl. magistratu i frakcja Klub radz. NPR. w R. M. m. Łodzi — 10 czl., w czem 2 czl. magistratu (obie frakcje wyszły z listy Nr. 7 — 42.872 gł.), frakcja Ch. D. — 13 czl., w czem 1 czl. magistratu i frakcja Koła Narodowego — 16 czl., w czem 1 czl. magistratu (obie frakcje wyszły z listy Nr. 8 — 50.777 gł.), frakcja NSPP. (Nr. 10) — 5 czl. (11.722 gł.), frakcja żydów bezpartyjnych (Nr. 11) — 2 czl. (4.635 głos.), frakcja niem. str. mieszczańskie (Nr. 12) — 2 czl. (5.581 gł.), frakcja sjonistyczna — 4 czl., w czem 1 czl. magistratu i frakcja sjonist. partii pracy — 1 czl. (obie frakcje wyszły z listy Nr. 16 — 8.375 gł.), frakcja żydów ortodoksyjnych (Nr. 17) — 4 czl. (9.884 gł.).

Ogółem w ostatnich wyborach do rady miejskiej m. Łodzi zapisano na listę wyborców 269.675 osób, z których w głosowaniu wzięło udział 179.150, czyli 66.4 procent.

Cisza przed burzą.

Już tylko miesiąc dzieli nas od dnia, kiedy Łódź pójdzie do urn wyborczych i wypowie swój sąd o działalności dotychczasowych „ojców”.

Mimo tak bliskiego terminu wyborów, właściwa kampania jeszcze się nie rozpoczęła. Odbywają się wprawdzie gdzieś po kątach narady, czynione są przygotowania, ale na ulicę, do mas wyborczych żadne stronnictwo jeszcze się nie zwróciło.

Odnosi się wrażenie, że przywódców partyjnych ogarnęła trema i nikt z nich nie chce, nie ma odwagi pójść „na pierwszy ogień”.

Z lekkich deklaracji poszczególnych grup i stronnictw wynika, że oklepanym frazesem demagogicznym już dziś operować nie można, zwłaszcza, że każde z tych stronnictw ma sporo grzeszków na sumieniu.

Jesteśmy jednak przekonani, że obecna cisza przedwyborcza bynajmniej nie oznacza, że społeczeństwo jest obojętne i nie interesuje się losem miasta.

Przeciwnie, jest to raczej cisza przed burzą, która wybuchnie w dniu 9 października.

Łódź niewątpliwie da należyty odprawę dotychczasowym jej opiekunom, którzy, jakby przeczuwając nieunikloną klęskę, chowają się po kątach w oczekiwaniu dnia sądu na nimi.



Moda dzisiejsza, wymagająca włóklej figury, zmusza liczne elegantki do odwiedzania miejscowości kuracyjnych, gdzie przeprowadzają specjalną kurację odtuszczenia. Zazwyczaj jeżdżą one do Mariańskich Łaźni. Ponieważ jednak nie wszystkie mogą to czynić, w szczególności Amerykanki, które zbyt mają do miejscowości tej daleko, przeto w Ameryce kobiety, pragnące schudnąć, uprawiają obecnie nowy sport: zabijanie much. Podobno rezultaty tej oryginalnej kuracji odtuszczenia są znakomite.

Aresztowanie handlarza żywym towarem.

Ze Lwowa donoszą:

We Lwowie aresztowano handlarza żywym towarem, Eiroima Sonnenscheina, który zwerbował siorę agentów, którym polecił wyszukiwanie dla siebie odpowiedniego „towaru”.

Jako cenę za zwerbowanie oznaczył on 25 dolarów dla kandydatki posiadającej już paszport na wyjazd za ocean, zaś 10 dolarów dla nie posiadającej paszportu.

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20

Otwarcie sezonu 1927-28 — Dziś po raz ostatni!

Najgenialniejsza tragiczka

LILJANA GISH

kreuje swą główną rolę

w wielkim superszlagierze—

Krwawe Piętno Hańby.

Dzieje wielkiej a potępionej przez wszystkich miłości. Tragedja niesłabnego dziecka i kochanki pastora. Jej wielka miłość i nielegalny stosunek. Nosila krwawe piętno hańby, a nie zdradziła cenionego przez parafian, pastora, ojca jej niesłabnego dziecka.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

Niepoważna Kampanja.

Katowice, 8 września.

Gdy rozeszły się wieści o mającej na stąpić podwyżce cen węgla, z rozmaitych stron podjęta została ostra kampanja przeciwko przemysłowi węglowemu, w której najgłośniejszym argumentem jest sprawa zysków węglowych. W kwestji tak ważnej i poważnej, która dotyka podstaw bytu jednej z największych gałęzi polskiej produkcji i całego szeregu związanych z nią problemów, należałoby jednak zbadać głębiej całą sytuację, a nie uciekać się do oklepanych frazesów. W ten sposób nie można i nie wolno rozwiązywać zawilich problemów gospodarczych, gdzie każdy fałszywy krok pociąga za sobą nieobliczalne konsekwencje i mści się dotkliwie na całym ustroju gospodarczym, nie szczędząc ni państwu ni społeczeństwu.

Najlepszym przykładem fatalnych następstw każdego fałszywego kroku w dziedzinie gospodarczej jest choćby sprawa angielskiego przemysłu węglowego. W r. 1923 pod wpływem chwilowo niezwykle korzystnej konjunktury wywołanej okupacją zagłębia Ruhry, zdołali górnicy angielscy przeforsować swe żądania znacznej podwyżki płac i skrócenia czasu pracy. Gdy jednak świetna konjunktura po krótkim czasie przeminęła a na jej miejsce wystąpił coraz ostrzejszy ogólny - światowy kryzys w przemyśle węglowym, okazało się, jak ciężki popelniono błąd, ulegając uzasadnionym w danej chwili konjunkturą żądaniom robotników i nie licząc się z sytuacją, która się wytworzy po jej zakończeniu. Następstwem tego błędu było coraz cięższe przesilenie w angielskim przemyśle węglowym, które najpierw spowodowało dalszy krok rzadu angielskiego w formie przyznania subsydjów temu przemysłowi, a w końcu gdy polityka subsydjów nie dała się dłużej utrzymać, doprowadziło do pamiętnego zeszłorocznego strejku, który i państwu i całemu społeczeństwu a przedewszystkiem samym robotnikom niesłychanie ciężkie wyrządził szkody. I oto skutkiem tych fałszywych kroków uczynionych przy rozwiązywaniu angielskiego problemu węglowego, tamtejszy przemysł węglowy mimo olbrzymich strat i niesłychanych ofiar, poniesionych przez ogół, walczy jeszcze i dziś z większymi trudnościami i wciąż jeszcze nie może znaleźć właściwej drogi do wydobycia się z chronicznego już niemal przesilenia.

Zamiast jednak uczyć się z cudzych doświadczeń i korzystać z nich przy rozwiązywaniu naszych własnych problemów gospodarczych, chcemy ponownie te same błędy, by na własnej skórze odczuć ich fatalne skutki i dopiero po szkodzie, jako przystoi polakowi, stać się mądrymi.

I nasz przemysł węglowy przeżywał w roku ubiegłym dzięki strejkowi górników w Anglii bardzo pomyślną konjunkturę. W ciągu 7 miesięcy trwania tego strejku zdołaliśmy osiągnąć rekordową produkcję, podwoić eksport, zatrudnić kilkanaście tysięcy bezrobotnych, a równocześnie popchnąć całe nasze życie gospodarcze z martwego punktu stagnacji i depresji na dawno zapomniane tory ożywienia i rozwoju. O ile jednak życie gospodarcze kraju, raz pchnięte z martwego punktu, musiało już dalej potoczyć się tym nowym torem, o tyle przemysł węglowy musiał z chwilą zakończenia strejku wobec dalszego trwania ogólnego światowego kryzysu węglowego popaść na nowo w dawny okres depresji. Nie było to — przy najmniej wśród przemysłowców węglowych — dla nikogo tajemnicą, a jednak mimo to zmuszono przemysł węglowy w toku tej krótkotrwałej konjunktury trzykrotnie do podwyższenia zarobków, chociaż jasną było rzeczą, że podwyższenie to stanowiłoby trwałe obciążenie kosztów produkcji i zmniejszyłoby po zakończeniu strejku zdolność konkurencyjną naszego przemysłu węglowego.

I rzeczywiście, w miarę jak weryfikacja angielski w coraz ostrzejszym tempie zaczął walczyć o odzyskanie dawnych swych rynków zbytu, sytuacja naszego przemysłu węglowego stawała się co-

raz trudniejszą. Kopalnie angielskie obniżyły w toku walki swe ceny do absurdalnej wprost granicy, licząc na to, że kopalniom polskim zabraknie wreszcie tchu, że nie zdołają wytrzymać olbrzymich strat, jakie im konkurencja z węglem angielskim, sprzedawanym w tanich cenach, przynieść musi, i wreszcie wycofają się ze zdobytych z takim trudem pozycji na rynkach północnych.

Rynki zbytu utracić jest bardzo łatwo, ale odzyskać niezmiernie trudno. Z tego zdaje sobie doskonale sprawę przemysł węglowy i nie bacząc na straty walczy zaciekle o utrzymanie niedawno zdobytych rynków. Ale oto wreszcie nadeszła chwila, której z taką niecierpliwością oczekiwali kopalnie angielskie, że naszemu przemysłowi węglowemu zaczyna braknąć tchu. Jedno z przedsiębiorstw górnośląskich, jak miałem sposobność naocznie się przekonać, dopłaciło do swych kopalń w czasie od marca do lipca włącznie blisko 2 miljonów złotych. U innych sytuacja jest mniej więcej taka sama. Dalszych ofiar kopalni polskiej, chociażby chciały wziąć na siebie nie mogą bez podważenia podstaw swej egzystencji.

W tej sytuacji możliwe są tylko dwie alternatywy. Albo ustąpić palnie zwycięstwa kopalniom angielskim i zrezygnować z eksportu na rynki północne, albo niezbędne jeszcze dalsze ofiary celem wygrania tej walki i utrzymania się przy zdobytych z takim trudem rynkach rozłożyć na cały ogół. Możliwa byłaby jeszcze i inna forma, zastosowana swego czasu w Anglii t. j. forma subsydjów państwowych, ale to u nas nie wchodzi w rachubę, a zresztą w istocie swej jest ona również tylko rozłożeniem niezbędnych w tym wypadku ofiar na ogół konsumpcji krajowej. Ultra pose nemo teneatur. Nikt przeto żądać nie może, by kopalnie polskie, skoro im już tchu zaczyna braknąć, własnymi środkami prowadziły w dalszym ciągu walkę z węglem angielskim, gdyż to prowadziłoby w ostatecznej konsekwencji do zupełnej ruiny i zniszczenia naszego przemysłu węglowego. Wszelkie przeto rozważania krytyki gospodarczej po winny w obecnej chwili, gdy sytuacja stała się wiodomą, iść w kierunku rozstrzygnięcia, co jest korzystniejsze dla ogólnego - gospodarczych interesów państwa i społeczeństwa: zaniechać eksportu, czy podwyższyć ceny krajowe.

Pytanie to można rozstrzygnąć tylko z ołówkiem w rękę.

Jeżeli zestawimy konsekwencje obu tych alternatyw, to widzimy, że w razie zaniechania eksportu liczyć się musimy z utratą raz na zawsze lub przynajmniej na długi czas zdobytych z takim trudem rynków północnych ze-

skreśleniem bardzo poważnej pozycji aktywnej naszego bilansu handlowego i płańczonego, z osłabieniem Banku Polskiego, wskutek zmniejszonego dopływu dewiz, ze stałym zmniejszeniem produkcji węgla, z redukcją kilkunastu tysięcy robotników i ogromnym wzrostem wydatków na zasiłki dla bezrobotnych, ze zwiększeniem kosztów własnych w przemyśle węglowym wskutek zmniejszonego wydobycia itd., w razie natomiast podwyższenia cen na rynku krajowym cała szkoda ograniczy się do nieznaczniejszego zwiększenia wydatków węglowych, co stanowi w kosztach produkcji pół czy 1 proc. Bilans ten jest tak wymowny, że chyba zbyt nie trzeba się zastanawiać nad tem, którą z tych dwóch wybrać alternatywę.

Możemy oczywiście żądać sprawdzenia przez czynniki rządowe przytoczonych przez przemysł węglowy faktów i cyfr, przed czem się kopalnie nigdy nie uchylały. Niezależnie zresztą od ewentualnych takich dochodzeń rząd również może dokonać stwierdzenia finansowych wyników eksportu w obecnej chwili i ich oddziaływania na ogólną rentowość naszych kopalń w podległym sobie Skarbofermie, który sam jest bardzo poważnym eksporterem.

Jeżeli jednak zarządzone ewentualnie dochodzenia i sprawdzenia wykażą prawdziwość przedstawioną przez przemysł węglowy stanu rzeczy, jeżeli najściślejszy rachunek strat i zysków, wynikających z zastosowania jednej czy drugiej alternatywy wypadnie tak, jak to wyżej zaznaczyliśmy, to musi nasza krytyka gospodarcza wyrzec się ulubionej i tak popularnej frazeologii i chociaż z bólem serca przyznać, że jedynym wyjściem z tej sytuacji jest podwyżka cen krajowych.

Pro futuro może ona zresztą na wzór Królewskiej komisji węglowej w Anglii szukać także i innych dróg do rozwiązania naszego problemu węglowego i chronicznego przesilenia w naszym przemyśle węglowym i znajdzie je niewątpliwie w wielkim programie uprzemysłowienia kraju. Ale to jest droga bardzo daleka, a zanim słońce wzejdzie rosa czy wyje. A tymczasem trzeba zdecydować się na wybór jednej z 2-ch alternatyw: zrezygnować z eksportu, czy podwyższyć krajowe ceny węgla?

Hic Rhodus, hic salta! Trzeba mieć odwagę jasnego i szczerego postawienia sprawy i wyciągnięcia z niej wszystkich konsekwencji, a nie wywijać się sianem tanciej a popularnej frazeologii. Inaczej cała kampanja staje się bardzo niepoważna.

Dr. L. Fall.

W notesiku businessmana.

ROZPORZADZENIE O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCI było przedmiotem kilku konferencji w ministerstwie sprawiedliwości. W ich wyniku projekt doznał szeregu zmian. Obecnie ministerstwo projekt zmieniony rozstało uczestnikom konferencji, a po uzyskaniu ich pisemnych uwag prześle projekt do rady ministrów.

W ZAKRESIE PODATKU DOCHODOWEGO opublikowane zostały dwa bardzo ważne wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Jeden z nich wyjaśnia, że władze podatkowe — skoro tego rekurent zażąda — winny wezwać rekurenta na posiedzenie Komisji odwoławczej całkiem niezależnie od wartości dowodowej ofiarowanych przez niego w rekursie dowodów. Drugi z nich wyjaśnia, że komisja odwoławcza do spraw podatku dochodowego nie ma obowiązku usuwania bez wniosku rekurenta — z urzędu — wadliwości postępowania w komisji szacunkowej.

MOWA MIN. KWIATKOWSKIEGO na zjeździe publicystów-ekonomistów we Lwowie rozczesała się szerokim echem w prasie gospodarczej zagranicznej. Zwłaszcza komentowany jest ustęp mowy min. Kwiatkowskiego, w którym ten oświadczył, iż ostatecznym celem polskiej polityki handlu zagranicznego jest zniesienie ograniczeń importowych i zastosowanie się do zasad ustalonych przez światową konferencję gospodarczą.

BANK PAŃSTWOWY dla Górnego Śląska miałby rzekomo być założony — według wiadomości prasy gospodarczej niemieckiej. Chodzi rzekomo o to, że Bank Gospodarstwa Krajowego zbyt mało uwagi poświęca przemysłowi śląskiemu. Cała ta wiadomość wydaje się mocno wątpliwa.

WADJA I KAUCJE składane u wszelkich władz i urzędów w listach zastawnych krajowych towarzystw kredytu długoterminowego winny być obliczone w wysokości 75 procent wartości giełdowej danego waloru.

NA RYNKU ZBOŻOWYM panuje tendencja zupełnie spokojna, a właściwie niezdecydowana, wyczekująca. Prawdopodobnie ceny utrzymają się na poziomie obecnym przez kilka tygodni, dopóki rolnicy nie ukończą plniejszych prac koło przygotowania roli pod jesienne zasiewy. Przynajmniej zbory, według prywatnych obliczeń, są następujące: pszenica 14 mil. kw., żyto — 57 mil. kw.

PRZY ODPRAWIE CELNEJ towarów zakazanych do przywozu powstają często trudności w wypadkach, gdy waga towaru przewyższa dozwoloną wskutek zmian atmosferycznych, bądź skutkiem użycia cięższego opakowania lub wreszcie wskutek dołączenia do towarów przedmiotów, nieobjętych licencją przywozową, jak trwałe kasetki, pudła etc. Ministerstwo skarbu ma niebawem kwestję tę uregulować w drodze okólnika.

W KRASNYM STAWIE I DROHICZYNIE otwarte zostały z dniem 1 b. m. zastępstwa Banku Polskiego. Czynnosc zastępcze spólniają miejscowe instytucje finansowe.

P. K. O. wprowadza obecnie książeczki czekowe dwóch typów: inne dla czeków kasowych, inne dla przekazowych i przelewowych. Maksymalna kwota czeków kasowych została ograniczona do 20 tys. zł. Czeki kasowe opatrzone zostały tabliczką liczbowa, na której klient przez odpowiednie nacięcie oznacza kwotę, na jaką czek wystawicno.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki“).

PRZECIWKO SPEKULACJI BAWELNA.

London, 8 września.
Stale wzmagająca się spekulacja bawelna skłoniła sferę przemysłową okręgu Lancashire do zastanowienia się nad przedsięwzięciem środków zaradczych. Powołują się przytem na środki przedsięwzięte w roku 1906, kiedy to spekulacja amerykańska, o którą zresztą i tym razem głównie chodzi, usiłowała wywołać zamieszanie na rynku. Prosperacja przemysłu lancashirego zależy od obfitego przyprywu tanej bawelny. Wskutek zwyżki w ostatnich tygodniach zapanowała kompletna martwota. Dlatego jeden z wybitnych przemysłowców bawelnianych w Lancashire wystąpił z propozycją powstrzymania się przez pewien czas od zakupu surowca bawelnianego na rynku. Projektodawca spodziewa się, że zapobieże się w ten sposób braku materiału i ceny ustają się. Sferę miarodajną są jednakże naogół zdania, że kursy amerykańskie kształtują się tym razem nie tylko p. wpływem spekulacji, ale są przedewszystkiem wynikiem słabych zbiorów na terenach objętych wylewem Mississipi. Z tego powodu propozycja powstrzymania się od zakupów nie traktowana jest w kołach zainteresowanych zbyt poważnie, mimo, że we wtorek odbyła się w tej sprawie w Manchesterze konferencja przemysłowców bawelnianych.

NIEPOWODZENIE JARMARKU WROCLAWSKIEGO.

Berlin, 8 września 1927.
Jarmark wrocławski zawiódł w tym roku zupełnie. Dział wlotkienniczy, który zwykle stoi w Wrocławiu na pierwszym miejscu, nie dopisał; fabrykanci wykazali zupełną absoltwencję. W konfekcji — to samo. Nie większe ożywienie w branży obuwianej. Większe zainteresowanie wykazały działy dekoracji mieszkań, dywany, franki i t. p.

REWIZJA SYSTEMU FEDERALNEGO.

Nowy Jork, 8 września 1927.
Komisja walutowo-dewizowa kongresu ma podjąć się rewizji systemu banków emisyjnych rezerwy federalnej. Zwłaszcza ma być zbadana kwestia, dlaczego wielka ilość państwowych, stanowych banków nie uważała za korzystne przystąpić do tego systemu. Czynniki, przyjaźnie usposobione dla systemu federalnego, chcą odwieść rewizję do czasu zakończenia walk politycznych, związanych z wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych.

AMERYKA SIĘ ZADŁUŻA.

Nowy Jork, 8 września.
Doniosłą rolę kapitalów zagranicznych na rynku pieniężno - kapitałowym Stanów Zjednoczonych oświetlają dopiero co opublikowane wyniki badań Departamentu of Commerce. Wyniki te wprost zdumiewające. Stwierdzono mianowicie, że depozyty cudzoziemców w bankach amerykańskich wzrosły w roku 1926 o 359 mil. dolarów i wynoszą obecnie 1.207 mil. Department of Commerce ocenia płacone od tych depozytów procenty na sumę ogółem 78 mil. dolarów. Skutkiem tak silnego zadłużenia krótkoterminowego Stanów Zjednoczonych jest stwierdzenie badaniami Ministerstwa Handlu fakt wypłacenia zagranicy tytułem procentów i prowizji od tych kapitalów sumy o 21 mil. dolarów wyższej, aniżeli od zagranicy zainkasowano. Wpływy z procentów od długoterminowych wkładów kapitalu amerykańskiego zagranicą wyniosły wedle teźże statystyki 678 mil. dol., podczas gdy oprocentowanie długoterminowych kapitalów zagranicy w Stanach Zjednoczonych (około 3 miliardów dolarów) wyniosło 150 milionów. Stany Zjednoczone, największy rozdawca długoterminowych kapitalów w świecie, mają więc dość znaczne zadłużenie krótkoterminowe zagranicą. W sytuacji obecnej trzeba oczywiście uwzględnić, że z pracujących obecnie w U. S. A. krótkoterminowych kapitalów zagranicznych przynajmniej 800 do 900 milionów dolarów przypada na Bank Francuski, który kapitały swe lokuje w różnych wielkich bankach amerykańskich, nie w celu wyzyskania wyższej amerykańskiej stopy procentowej, lecz ze względów polityki walutowej. Panujące chwilowo na amerykańskim krótkoterminowym rynku pieniężnym presyjnienie spowodowane jest według wszelkiego prawdopodobieństwa tym silnym przypryływem kapitalów zagranicznych.

ROSJA — ANGLJA.

Moskwa, 8 września.
Trust eksportowy futer postanowił ograniczyć do minimum eksport futer do Anglii na czas trwania wojny gospodarczej rosyjsko-angielskiej. Chodzi o odebranie wszelkich zysków jakie czerpie rynek londyński z pośredniczenia w międzynarodowym handlu futrzanym. Sowiety mają zamiar nawiazac bezpośredni kontakt z innymi krajami w handlu futrzanym owent korzystać z pośrednictwa firm lipskich.

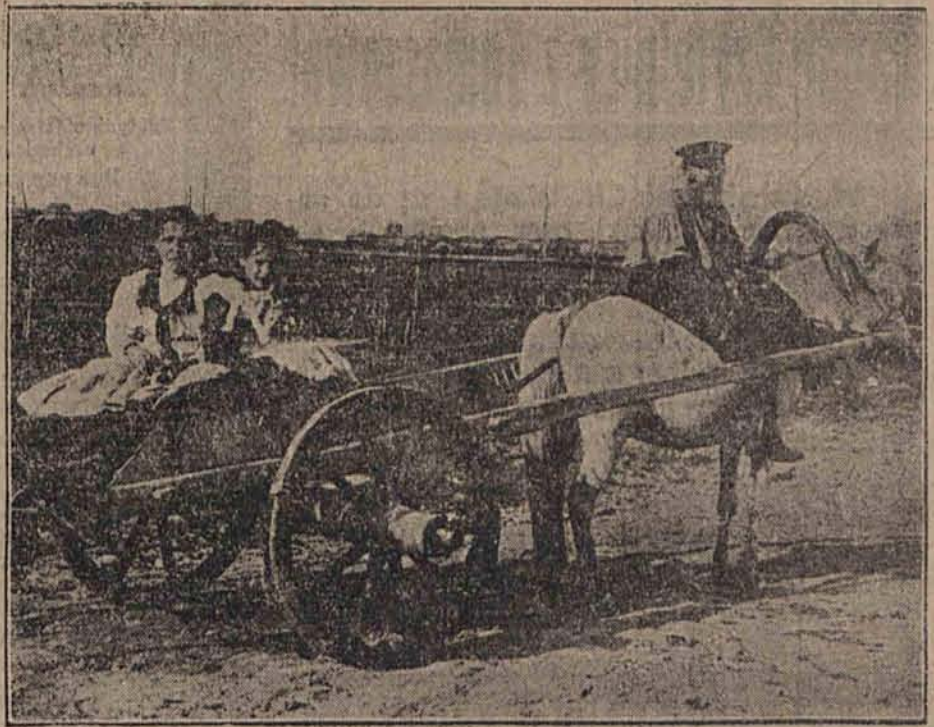
STAL ANGIELSKA.

London, 8 września.
Jak już donosiliśmy wczoraj, Anglja podejmuje wielką kampanję agitacyjną za rozpowszechnieniem swej stali. Chodzi o to, że po raz pierwszy w dziejach gospodarstwa angielskiego bilans handlowy stał się bierny. W przemysłowych kołach sheffield'skich panuje pogląd, iż Anglja uda się odzyskać dawną pozycję. Spożyłce światowe stały przed wojną wynosiły 20 mil. ton i wzrosło obecnie do 27 mil. ton. Udział Anglii zaś w zbytku stali wynosił 5 mil. ton i zachował się na tym poziomie.

Propaganda wojenna wśród dziatwy sowieckiej.



W związku z obecną kampanją wojenną w Rosji sowieckiej, czynniki miarodajne prowadzą również kampanię wojenną wśród dzieci. Na obrazku naszym widzimy uroczystość wojskową dziatwy wiejskiej w jednej z wsi południowo-rosyjskich.



W gub. Archangelskiej kończą się właśnie zbiory. Na obrazku naszym widzimy chłopa, powracającego z pracy w polu. Chłop siedzi na koniu, zaprzężonym do wozu dwukołowego.

Tragiczny koniec wyprawy na Tybet. Fanatyczni tubylcy zamordowali podróżników w obawie aby nie odkryli oni tajemnic świętego lamy.

Według ostatnich doniesień z Pekinu, amerykański misjonarz Virgil Plomere, podróżnik niemiecki dr. Wilhelm Filchner oraz jakiś nieznanego nazwiska Anglik zostali zamordowani przez tubylców na granicy tybetańskiej. Również kolonia angielska w Sikkim otrzymała wiadomość, że członkowie wyprawy tybetańskiej zamordowani zostali z rozkazu wielkiego lamy.
Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że chodzi tu o ekspedycję dr. Filchnera, który w swoim czasie wybrał się do Tybetu dla studiów naukowych.
Filchner wraz ze swoimi towarzyszami zatrzymali się w czerwcu w zachodniej okolicy Kantu. Od misjonarzy tamtejszych otrzymał on wówczas ostrzeżenie, ażeby ze względu na zamierki chińskie i nienawiść tubylców do białych, cofnął się i zaniechał dalszej podróży.
Filchner, nie będąc pewny, czy uda mu się dotrzeć do pustyni od wschodu, postanowił przez wschodni Tybet udać się do Indji. Od tego momentu o losach wyprawy wszelki śluch zaginął.
Wiadomość o zamordowaniu dr. Filchnera wydaje się tembardziej wiarygodną, że w tej samej okolicy w 1926 r. angielska ekspedycja tybetańska, która do Lhasa sprowadziła znaczny transport zakupionych przez rząd miejscowy maszyn, wycięta została w pień.
Przy zawieraniu kontraktu w sprawie kupna tych maszyn, rząd tybetański zastrzegł sobie, że transport do Lhasy przywieziony zostanie przez tubylców, tak, aby żaden z Anglików nie mógł dostać się do świętego miasta. Przymuszają jednak, że dr. Filchner nimo wszystko zdołał się do zakazane-

go miasta dostać i w ten sposób odkryć pilnie strzeżone tajemnice lamy.
Filchner już podczas swej pierwszej podróży miał niejednokrotnie utarczki z tubylcami. Niebezpieczeństwo czyhało nań na każdym kroku. Pewnego razu podczas swego postoju w miasteczku Gnabe napadnięty został przez bandytów tybetańskich. Cudem udało mu się wówczas umknąć do granicy chińskiej i tem samem ocalić zagrożone życie.
W Siningfu spotkał się on wówczas ze swoją żoną, którą tam zostawił dla studiów geologicznych.
Po swoim ówczesnym powrocie do

Europy, oświadczył Filchner, że podróż ta była tylko wstępem i początkiem wielkiej ekspedycji, z którą udać się ma on ponownie do Tybetu w celu przeprowadzenia tam dokładnych studiów naukowych.
Po pewnym czasie istotnie wyruszył on znów do Tybetu. Odkrył tam wówczas i zbadał szereg obszarów dotychczas Europejczykom nie znanych. W czasie swej podróży zetknął się on tam z Anglikiem Watkinsonem i Amerykaninem Splymerem. Czy i oni podzielili tragiczny los Filchnera — o tem narazie niewiadomo.

Notowania bawełny.

Nowy Jork, 8 września.
Dowóz do portów Atlantyku i Goltu 56.000, wewnątrz kraju 7.000, wywóz do Anglii 3.000, na kontynent 2.000.
Loco 22.70, wrzesień 22.34, październik 22.47—49, listopad 22.64, grudzień 22.76—77, styczeń 22.80—83, marzec 22.98—23.03, maj 23.11—13, lipiec 22.79.

Nowy Orlean, 8 września.
Loco 22.15, październik 22.47—49, grudzień 22.73—74, styczeń 22.77, marzec 22.82, maj 22.81, lipiec 22.59.

Liverpool, 8 września.
Notowania początkowe:
Październik 11.89, styczeń 11.98, marzec 11.99, maj 11.99.

Notowania końcowe:
Wrzesień 11.83, październik 11.83, listopad 11.83, grudzień 11.89, styczeń 11.93, luty 11.91, marzec 11.95, kwiecień 11.93, maj 11.95, czerwiec 11.87, lipiec 11.82, sierpień 11.72.

Brema, 8 września.
Bawełna amerykańska 24.57 centów dolarowych za lbs.

Giełdy zagraniczne.

(Polska Agencja Telegraficzna).
Gdańsk, 8 września.
Notowania w guldencach gdańskich:
100 złotych 57.69—57.83
Czek na Londyn 25.09
Telegraf. wypłaty na Warszawie 57.64—57.78

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 8 września 1927 r.

Londyn 43.50
Zurich 58.00
Berlin 46.85—47.25
Wypłaty na Warszawie 46.875—47.075
Gdańsk 57.69—57.83
Wypłaty na Warszawie 57.64—57.78
Wiedeń czeki 79.30
Praga 377.125

Zwyżka cen pluszu i aksamitu.

W związku z podrożeniem surowców Towarzystwo Akcyjne Kalfskiej Manufaktury Pluszu i Aksamitu podniosło wczoraj cenę swego artykułu „cord-manchester” o cztery centy na metr.

AKCJE ELEKTRYCZNE polskie są w ostatnich dniach przedmiotem pewnego zainteresowania ze strony zagranicy. W związku z tem pozostaje zwiększenie się obrotów dokonywanych temi akcjami na giełdzie warszawskiej.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WALUTOWEJ. GOTÓWKI.

Dolary 8.91

CZEKI.
Londyn 43.48 i pół
Paryż 35.07
Praga 26.51
Szwajcaria 172.48
Wiedeń 126.06
Kopenhaga 239.45

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 57.50—57.75
Poż. kolejowa 102.50
Poż. konwersyjna 5 proc. 62
5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 68.—
8 proc. poż. Banku Gosp. Krajowego i Rolnego po 92
8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 77.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57—57.50—57.40
8 proc. m. Warszawy zł. 73.25—73.50—73.25.
5 proc. m. Warszawy zł. 62—62.25—62.—

AKCJE.

Bank Handlowy 123
Bank Zarobkowy 85
Bank Polski 137.25—137.50
Siła i światło 112—109
Cukier 4.90—4.95
Wysoka 130—127
Cegielski 40
Lilpop 30—29.75
Ostrowieckie 99—100—98.50
Pocisk 2.15—2.25
Starachowice 63.75—64.25—64
Zyrardów 17.75—18
Spirytus 3.15
Elektr. w Dąbrowie 73—71—75
Gosławice 70
Węgiel 93—93.50
Fitzner 5.50
Modrzejów 9.15
Parowozy 51.50—54
Rudzki 59
Zawiercie 35.50
Borkowski 3.28—3.35

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płataniu 8.90 i pół i 8.91 i pół w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

Jutro PREMIERA!

Clou sezonu stanowić będzie porywczy dramat produkcji 1927-28 roku p. t.

ROMANS UWODZICIELKI

(MNICH NA ROZDROŻU)

LYA DE PUTTI

Role czołowe otwarzają:

BEN LYON



foto dama z półświatka

w roli uwodzonego mnicha

SPLENDID.

T-o szerzenia oświaty i wiedzy technicznej wśród Żydów w Łodzi, ul Pomorska 46/48, tel. 664.

Szkoła Przemysłowa

Wydziały: mechaniczny, el.-techniczny i tkacki.

8-10 kl. Gimnazjum Humanistyczne Męskie

Examinny systemem lekcyjnym.

Zapisy kandydatów przyjmują kancelarie rodzinnie od godz. 9 do 2-ej po południu.

